

Ustawa łańcuchowa wraca do Sejmu. Posłowie głosują nad odrzuceniem weta **strona 7**



FOT. REDAKCJA POLSKA PRESS

John Rambo ustawiał świat do moralnego pionu. Ta postać posłużyła za inspirację dla innych znanych filmów akcji. **strony 9 - 11**

POD PARAGRAFEM

RADOMSKIE

Echo
Dnia

Czwartek
18.12.2025

Nr 293 (14 963)

www.echodnia.eu
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

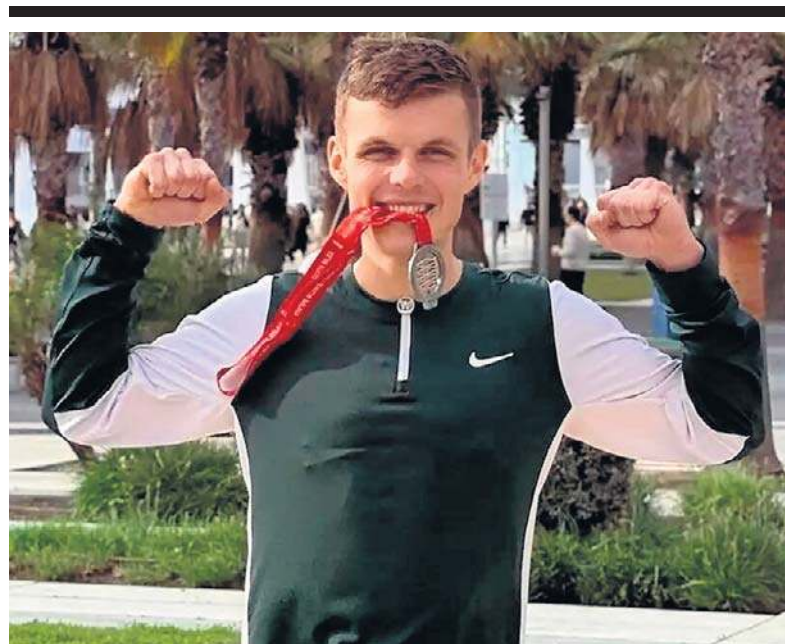
Uczniowie
z radomskiej „Trójki”
przekazali dary dla
Krzysia i seniorów
strona 2

Szukali wędkarza,
który zabłądził nocą
w lesie
strona 3

Strzelanina na ulicy
Kieleckiej
w Radomiu!
Zatrzymali sprawcę
strona 3

Nr ISSN 0137-902X

Nr indeksu 350-087



FOT. FACEBOOK/ RADOM

SPORT

Michał Żuchowski z RLTL GGG Radom pobił rekord Polski medyków w maratonie **strona 16**

Spółka Mesko otwarła nową fabrykę amunicji

We wtorek, 16 grudnia w Pionkach otwarto nowy budynek do montażu i pakowania amunicji czołgowej i artyleryjskiej na terenie pionkowskiego zakładu spółki Mesko. **strona 3**

Na kiermaszu
w Starej Błotnicy,
zebrali blisko 200
tysięcy złotych dla
chorego Dominika
strona 6

Są zarzuty dla
radomianki, która
chodziła z nożem
po ulicach i zraniła
policjanta
strona 6

WYDARZENIA 57-LATEK POPARZONY; ZABRAŁ GO ŚMIGŁOWIEC

Wybuch gazu i pożar domu w Nowej Wsi

Izabela Kozakiewicz
Gmina Siemno

Wybuch gazu i pożar, który po nim nastąpił całkowicie zniszczył dom w Nowej Wsi w gminie Siemno. Poparzone zostały dwie osoby.

W wybuchu gazu w domu ciężko ranny został mieszkający tam 57-letni mężczyzna. Ranna została także córka mężczyzny, która razem z partnerem ratowała swojego ojca. Sam nie miał szans wydostać się z pułapki ognia, jest osobą z niepełnosprawnością.

Informację o zdarzeniu w Nowej Wsi w gminie Siemno oficer dyżurny Komendy Powiatowej państwowej Straży Pożarnej w Lipsku dostał w środę, 17 grudnia kilkanaście minut po godzinie 10. Ze zgłoszenia wynikało, że doszło do eksplozji butli gazo-

wej. Doszło też do pożaru domu jednorodzinnego.

Jako pierwsi na miejsce dojechali policjanci z komendy powiatowej w Lipsku, jak relacjonują z płonącego budynku został wyniesiony 57-letni mężczyzna. Do budynku wszedł po niego partner córki poszkodowanego. Kobieta też najprawdopodobniej próbowała ratować ojca i sama doznała poparzeń. 57-latek jest osobą z niepełnosprawnością, sam nie wy dostałby się z płonącego domu.

Rannego mężczyznę przejęli policjanci i pomogli przenieść go w bezpieczne miejsce, a później do śmigłowca Lotniczego Pogotowia Ratunkowego - relacjonuje starsza aspirant Monika Karasińska, rzeczniczka Komendy Powiatowej Policji w Lipsku.

57-latek ma poparzone około 30 procent ciała, są to poparzenia dru-

giego i trzeciego stopnia. Zdecydowano o przetransportowaniu go do centrum leczenia oparzeń w Łęcznej. Obrażenia drugiej poszkodowanej są mniej poważne.

W akcji gaśniczej w Nowej Wsi brało udział w sumie siedem zastępów straży pożarnej, trzy z Jednostki Ratowniczo - Gaśniczej w Lipsku oraz Ochotniczych Straży Pożarnych w Siemnie, Kochanówce, Osówce i Nowej Wsi.

Jak informuje oficer dyżurny lipskiej straży pożarnej z domu ratownicy wynieśli dwie butle gazowe. Najprawdopodobniej doszło do rozszczelnienia, a później do wybuchu ulatniającego się gazu. Siła eksplozji musiała być duża, swoje zrobił też ogień. Dom w Nowej Wsi nie nadaje się do zamieszkania. Rodzina została bez dachu nad głową. ©©



FOT. POLICJA LIPSKO

Po wybuchu gazu w domu Nowej Wsi w gminie Siemno dom stanął w płomieniach.

Jutro w naszej gazecie PULS

● Siostra Chmielewska: - Trzeba odpowiedzieć na pytanie: dlaczego daję z siebie więcej? ● Maryla Rodowicz: - Jestem osobą, która się szybko podnosi.

Zamów prenumeratę

Echo Dnia ☎ 41 375 72 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.echodnia.eu

Eliza
Gniewek-Juszczak
publicystka



ŚWIĄTECZNA PACZKA WSPÓMNIENI

Przezroczysty worek szeleścił w rękach, a zawartość cieszyła, cokolwiek by tam nie było. Pamiętacie zakładowe paczki dla dzieci? Była czekolada, a raczej wyrób czekoladopodobny, choć smakował, jak margaryna z cukrem i odrobiną kakao, to miło rozpuszczał się w dłoni i ustach. A opakowanie zastępcze powiększało kolekcję papierków. Bywały też pudełka baryłek napełnionych cierpkim alkoholem, który wylewałam, żeby zjeść prawdziwą czekoladę, z której były wykonane. Były też czekoladki - monety. Pamiętam, że okropne w smaku. Przy ściąganiu opakowania paznokcie wbijały się w brązową masę, a sztywne sreberko rwało się i nie chciało odkleić. W paczkach były też cukierki Buławka opakowane w czerwono-niebieskie sreberko. Zdarzało się, że jedna ze ścianek czekoladki była twarda, może scukrzona z upływu czasu, ale cała była pyszna. A krajanka, hmm? Pudełko miało wysuwaną część, jak szufladę, w której pod białym, cienkim papierem, ułożone po dwie w szeregu, w długim rzędzie, były mieszanki kruchej

czekoladowej masy z kawałkami wafła. Obowiązkowo były pomarańcze, zwykle po dwa. Od czasów paczek, przez wiele lat dorosłego życia nie kupowałam i nie jadłam ich, przekonana, że to owocowa pomyłka, bo są gorzko-kwaśne i zwyczajnie niedobre. Jakie było zdziwienie, kiedy spróbowałam. Okazało się, że wcześniej były sprowadzane jako zwykłe niedojrzałe odmiany gorzkie. Jeszcze nie krzyżowało się odmian, w poszukiwaniu genów słodczy, były naturalne. Ale trudno było wtedy to docenić. Dzisiaj lubimy pomarańcze i to najbardziej ze wszystkich cytrusów. Eksperti aplikacji PanParagon analizują około 2 miliony paragonów miesięcznie. Okazało się, że w listopadzie, jeśli kupowaliśmy cytrusy, to pomarańcze stanowiły 32,1 procenta rachunków, na drugim miejscu były mandarynki 21,4 procenta. Na końcu znalazły się grejpfruty - 5,4 procenta. Krajanki dawno nie ma, szkoda. Buławkę znalazłam w internecie. Nie chcę już sprawdzać, jak smakują czekoladowe monety. A baryłki dostaję od czasu do czasu, ale już nie zmuszam się do ich jedzenia.

Uczniowie z radomskiej „Trójki” przekazali dary

Izabela Kozakiewicz
Radom

W Publicznej Szkole Podstawowej numer 3 w Radomiu wiedzą, jak pomagać. Dzięki uczniom i nauczycielom ważny prezent dostał Krzysiek Czupryn chorujący na pęcherzowe oddzielanie naskórka.

Społeczności szkolnej udało się też przygotować paczki żywnościowe dla najbardziej potrzebujących seniorów z osiedla Michałów.

Publiczna Szkoła Podstawowa numer 3 na Michałowie w Radomiu i Stowarzyszenie Nasza Trójka uczą dzieci i młodzież, że pomaganie słabszym to obowiązek, który daje też wielką radość i to nie tylko obdarowanym. Uczniowie, ich rodzice i nauczyciele „trójki” zorganizowali specjalną akcję dla Krzysia Czupryna, mieszkańca Michałowa chorującego na pęcherzowe oddzielanie naskórka - EB. Była też zbiórka darów dla najbardziej potrzebujących seniorów z osiedla Michałów. We wtorek, 16 grudnia wszystkie prezenty zostały przekazane.

Publiczną Szkołę Podstawową numer 3 odwiedził Marcin Czupryn, tata Krzysia. Jak mówił jego syn był w swojej szkole na lekcjach i nie mógł spotkać się z rówieśnikami w „trójce”. Pan Marcin odebrał materiały opatrunkowe, kremy i maści, które są po-



FOT. IZABELA KOZAKIEWICZ

W szkole numer 3 w Radomiu odbyło się przekazanie prezentów przygotowanych ze zbiorów wśród uczniów.

trzebne Krzysio. O tym, jak to wszystko jest drogie niech świadczy fakt, że za zebrane 5 tysięcy złotych udało się kupić małą torebkę medykamentów, część z nich sprowadzono ze Stanów Zjednoczonych, bo w Europie się ich nie produkuje. Jeden plaster kosztuje nawet 500 złotych! Maść sprowadzana z Ameryki z kolei kosztuje 350 złotych, a jest zużywana na raz.

- Chciałbym wam bardzo podziękować za pomoc, to ważne co robicie, macie wielkie serca - mówił Marcin Czupryn.

Pieniądze na zakupy dla Krzysia Czupryna były zbierane podczas listopadowego „Międzynarodowego Dnia Ciasta” w szkole numer 3.

Krzysiek choruje na EB (Epidermolysis bullosa) - pęcherzowe oddzielanie naskórka. Ma 7 lat, mieszka w Radomiu. Jego ciało jest niezwykle delikatne. Dotyk powoduje, że na jego ciele tworzą się pęcherze, podobne do tych przy oparzeniach, a później rany. Nowe pęcherze tworzą się codziennie, także w buzi.

Na razie na EB nie ma lekarstwa. Ale są środki, które po-

magają w pielęgnacji skóry. Krzysio cały czas jest w specjalnych opatrunkach z pianki poliuretanowej, która nie przykleja się do ran, zmiana opatrunków nie powoduje ponownego oderwania podgojonego naskórka. Zdrową skórę też trzeba zabezpieczyć opatrunkami. Potrzebne są dermokosmetyki, jałowe gaziki, igły, bandaże, kilogramy maści. Miesięczny koszt pielęgnacji to wydatek 4 tysięcy złotych.

Podczas wtorkowego spotkania zostały też przekazane dary zebrane w szkole dla najbardziej potrzebujących seniorów z Michałowa. Podczas szkolnej zbiórki udało się przygotować paczki z artykułami spożywczymi i słodyczami, które na pewno przydadzą się w czasie zbliżającego się Bożego Narodzenia. Z „Trójki” odebrały je pracownice Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, które najlepiej wiedzą, komu potrzebne jest wsparcie.

- Możecie być z siebie dumni, wy i wasi rodzice. Potraficie pomagać najbardziej potrzebującym - mówił Janusz Rogala, zastępca prezesa Stowarzyszenia Nasza Trójka.

Swoim uczniom gratulował także Michał Jagiełło, dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej numer 3 w Radomiu.

- Potraficie innym dać swój czas, zainteresowanie, a przez to też siłę i przekonanie, że nie są sami - mówił Michał Jagiełło. ©©

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Piątek	
Dzień		Dzień	
6°C		7°C	
Noc		Noc	
0°C		0°C	
Sobota		Niedziela	
Dzień		Dzień	
5°C		4°C	
Noc		Noc	
0°C		0°C	

Barometr 1026 hPa
Wiatr pld.-zach. 9 km/h
Biomet korzystny/obojętny

Uwaga: zachmurzenie umiarkowane i duże, w piątek możliwe mgły

18 GRUDNIA 2025

Dziś 352. dzień roku
Do sylwestra pozostało 13 dni.

Wschód słońca
o godzinie 7.41, zachód o godzinie 15.24.

Dzień będzie trwać 7 godzin i 43 minuty. Jest krótszy od najdłuższego w 2025 roku dnia (21 czerwca) o 9 godzin i 4 minuty i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 1 minutę.

Imieniny dziś obchodzą:
Bogusław, Gracja, Gracjan, Laurencja, Miłosław.

KALENDARIUM

1938

Ksiądz Leonard Chojnacki, proboszcz parafii Wrzos, w gminie Przytyk rozpoczął pisanie kroniki tej parafii.

1944

W Radomiu urodził się Bogusław Mleczkowski (na zdjęciu). Duszpasterzował między innymi w parafiach: Wierzbica, Iłża, Szydłowiec, Kozienice, Sławno, Świerże Górne.



FOT. PARAFIA SZYDLÓWIEC

2017

Rada Miejska w Radomiu za twierdziła „Plan Ochrony Parku Kulturowego Stary Radom”, ze Starym Miastem i grodziskiem „Piotrówka”.

2019

Zmarł ksiądz Stanisław Skwira. Urodził się w Jarentowskich Polach (gmina Chotcza). Był proboszczem w parafii Roznieszew. Od 2006 roku był na emeryturze.

nasz REGION

KRÓTKO

RADOM

Strzelanina na ulicy Kieleckiej w Radomiu! Zatrzymali sprawcę



FOT. MAZOWIECKA POLICJA

Dramatyczne chwile w Radomiu. 42-latek strzelał w kierunku auta, ponieważ jego kierowca zatrzymał się przed skrzyżowaniem na czerwonym świetle! Mężczyzna został zatrzymany w domu w powiecie szydłowieckim.

Jak informuje mazowiecka policja - na ulicy Kieleckiej w Radomiu doszło do dramatycznych scen.

- Kierowca mercedesa, niezadowolony z zatrzymania auta przed sygnalizatorem, najpierw trąbił, a następnie oddał strzały w kierunku pojazdu stojącego na czerwonym świetle. Na szczęście kierowca busa iveco nie odniósł obrażeń, ale uszkodzona została szyba i drzwi auta - informuje policja.

Policjanci szybko ustalili sprawcę i zatrzymali go w jed-

nym z domów w powiecie szydłowieckim (na zdjęciu). Wraz z nim jak informuje policja zatrzymano jego partnerkę. Podczas przeszukania znaleziono ponad 20 gramów marihuany oraz dwa pistolety pneumatyczne.

- 42-latek z mercedesa usłyszał zarzuty: narażenie na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia, posiadanie znacznych ilości narkotyków, uszkodzenie mienia, niestosowanie się do sądowych zakazów prowadzenia pojazdów, używanie nielegalnych tablic rejestracyjnych. Mężczyzna odpowiada w warunkach recydywy. Prokurator zastosował wobec niego policyjny dozór - informuje policja.

SW

RADOM

Reading Party w teatrze
W piątek, 19 grudnia, odbędzie się piąta edycja Reading Party Radom - projektu Miejskiej Biblioteki Publicznej. Spotkanie w godzinach 17-19 w Teatrze Powszechnym w Radomiu.

PAT

RADOM

Koncert Królewski
W piątek, 19 grudnia, o godzinie 19.30, w Sali koncertowej Radomskiej Orkiestry Kameralnej odbędzie się „Koncert Królewski: Majestat Klasyki”. Bilety na: kupbile-cik.pl.

PAT



FOT. ARCHIWUM

DZWOŃ I PISZ

Dziennikarz dyżurny
Dziś na państwa telefony czeka **Patryk Samborski**. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia”: 697 770 608. Można też zgłosić sprawę mailem na adres: **radom@echodnia.eu**

Spółka Mesko otworzyła nową fabrykę amunicji w Pionkach

Janusz Petz
Pionki

We wtorek, 16 grudnia w Pionkach otwarto nowy budynek do montażu i pakowania amunicji czołgowej i artyleryjskiej na terenie pionkowskiego zakładu spółki Mesko.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Polskiej Grupy Zbrojeniowej, przedstawiciele pionkowskiego samorządu, politycy - posłowie Koalicji Obywatelskiej Joanna Kluzik-Rostkowska i Konrad Fryszak oraz poseł Polskiego Stronnictwa Ludowego Mirosław Maliszewski.

Był też oczywiście cały zarząd Mesko, Renata Gruszczyńska - prezes, Marcin Ożóg i Krzysztof Marwicki - członkowie zarządu. Władze miasta Pionki reprezentował burmistrz Łukasz Miśkiewicz.

W miejscowej zbrojeniówce, która przeszła cały serial zmian właścicielskich, od Pronitu, który zbankrutował na przełomie wieków, przez Zakład Produkcji Specjalnej po przejęcie

przez skarżyską spółkę Mesko od dawna produkowana była amunicja czołgowa kalibru 120 i 125 milimetrów. Pierwszy rodzaj amunicji stosowany jest w czołgach Leopard lub w niektórych wersjach czołgów PT-91. Z kolei amunicję 125 milimetrów wykorzystywano w czołgach starszej daty T-72 i niektórych wersjach czołgów PT-91.

Amunicja kalibru 155 milimetrów, która produkowana jest już w Pionkach to zupełnie inna historia. To standardowy, kluczowy nabój artyleryjski dla krajów NATO, używany do niszczenia celów na dalekich dystansach, nawet do 40 kilometrów przez haubice, w tym polskie armatohaubice Krab i K9. Szacuje się, że Ukraina zużywa od 5 do nawet 10 tysięcy tego typu pocisków na dobę.

Otwarcie tego budynku to jeden z kluczowych momentów realizacji projektu „400”. Jest to ten słynny projekt, który realizujemy od jakiegoś czasu i mogę powiedzieć, że widać „światło w tunelu”. Będziemy go niedługo kończyć. Ta inwestycja rozwija strategiczne zdolności



FOT. JANUSZ PETZ

Zarząd Mesko, od lewej: Krzysztof Marwicki, Renata Gruszczyńska, Marcin Ożóg.

produkcyjne spółki w obszarze amunicji czołgowej i artyleryjskiej, wzmacniając stabilność dostaw dla sił zbrojnych Rzeczypospolitej. Nowy obiekt to nowoczesne technologie, najwyższe standardy jakości i bezpieczeństwa i realna zdolność produkcji w dużych wolumenach. Nowy budynek został zaprojektowany jako zaawansowany technologicznie obiekt dedykowany

montażowi i pakowaniu amunicji czołgowej i artyleryjskiej - powiedziała Renata Gruszczyńska, prezes spółki Mesko.

W budynku trwa już produkcja. Od chwili uruchomienia produkcji wytworzono tam 10 tysięcy ładunków modularnych do amunicji kalibru 155 milimetrów używanej w polskich armatohaubicach Krab i koreańskich armatohaubicach samobieżnych K9 Thunder, które posiada polska armia. Ładunki module do amunicji 155 milimetrów to znormalizowane, gotowe „wkładki” prochu, które umożliwiają precyzyjne sterowanie siłą wystrzału, co jest kluczowe dla systemów artyleryjskich. O tym jak niebezpieczne są polskie Kraby mogli przekonać się żołnierze putinowskiej armii na różnych odcinkach frontu na Ukrainie, bo Kraby są także na wyposażeniu wojsk ukraińskich. W budynku wyprodukowano także przeszło 1,5 tysiąca sztuk amunicji czołgowej kalibru 120 milimetrów wykorzystywanych w czołgach, które ma polska armia, Leopard, M1 Abrams i K2 Black Panther. ©P

Szukali wędkarza, który zabłądził w lesie

Izabela Kozakiewicz
Gmina Policzna

Nocna akcja w lasach w gminie Policzna. Policjanci i strażacy przeszukiwali lasy w poszukiwaniu 30-latka, który zaginął wracając z ryb. Mężczyzna był pod wpływem alkoholu.

30-letni mieszkaniec gminy Policzna, zaginął w nocy, 15 grudnia tuż przed północą, wracając z wędkowania wraz z kolegą. Obaj mężczyźni byli pod wpły-

wem alkoholu. W pewnym momencie 30-latek stwierdził, że nie jest w stanie iść dalej. Kolega poszedł po pomoc, ale po powrocie nie zastał już znajomego i zgłosił zaginięcie.

W nocy był mróz, a teren w którym zaginął wędkarz był trudny. Zwoleńscy policjanci natychmiast przystąpili do działań poszukiwawczych, wsparci przez funkcjonariuszy z Oddziału Prewencji Policji w Radomiu, przewodnika z psem tropiącym z Komendy Miejskiej Policji w Radomiu

oraz policjantów Zespołu Operacyjnego z dronem z Komendy Wojewódzkiej Policji z siedzibą w Radomiu. W akcji uczestniczyli również strażacy z powiatu zwoleńskiego oraz mieszkańcy pobliskiej wsi.

- Poszukiwania prowadzono na terenie bagien, kanałów wodnych i lasów. Przy ujemnych temperaturach liczyła się każda minuta - długie przebywanie na mrozie mogło doprowadzić do poważnego wychłodzenia organizmu - relacjonowała aspirant Katarzyna Słyk,

rzeczniczka Komendy Powiatowej Policji w Zwoleńsku.

Nocne poszukiwania nie przyniosły efektów. Ale we wtorek, 16 grudnia około godziny 7, podczas patrolu lasu w gminie Policzna, zwoleńscy policjanci odnaleźli zaginionego mężczyznę. 30-latek był wyziebiony, ale bez poważniejszych obrażeń. Został przekazany rodzinie.

Szybka reakcja policji pozwoliła uniknąć tragedii i pokazuje, jak ważne jest błyskawiczne działanie służb. ©P

AKCJA CHARYTATYWNA

0011435127



RADOM

Trzydniowy Jarmark Świąteczny z wieloma atrakcjami
Od piątku do niedzieli, 19 - 21 grudnia, na placu Jagiellońskim w Radomiu odbywać się będzie coroczny Jarmark Świąteczny. Będzie wiele atrakcji, między innymi kiermasz, strefa gastronomiczna, karuzela, spotkania ze świętym Mikołajem, koncerty, parady. Finałem wydarzenia będzie wigilijne pozdrowienie oraz koncert Aleksandry Szwed „12 życzeń” w niedzielę, 21 grudnia, o godzinie 17.

PAT

RADOM

Trzecia Strona Medalu
W czwartek, 18 grudnia, o godzinie 19.00, w Resursie Obywatelskiej w Radomiu wystąpi Kabaret Trzecia Strona Medalu. Bilety na: kupbilecik.pl.

PAT

RADOM

Od Opery do Musicalu
W piątek, 19 grudnia o godzinie 17.15 w siedzibie Radomskiej Orkiestry Kameralnej zobaczymy widowisko muzyczne „Pop Opera - od Opery do Musicalu”. Bilety na kupbilecik.pl

PAT

RADOM

Balet „Dziadek do orzechów”
W sobotę, 20 grudnia, o godzinie 19 w sali Radomskiej Orkiestry Kameralnej spektakl „Dziadek do Orzechów” w wykonaniu Królewskiego Baletu Klasycznego. Bilety na kupbilecik.pl.

PAT

RADOM

Zagra zespół Myslovitz
W niedzielę, 21 grudnia w sali koncertowej Radomskiej Orkiestry Kameralnej przy ulicy Żeromskiego 53 odbędzie się koncert zespołu Myslovitz. Początek o godzinie 19. Bilety na kupbilecik.pl.

PAT

KRÓTKO

RADOM

Świąteczne Bombki dla Julii

W Radomiu zakończyła się akcja charytatywna „Przyjaciele dzieci - malowanie bombek”, podczas której licytowano ręcznie zdobione ozdoby na leczenie 10-letniej Julii, która zmagając się z licznymi schorzeniami, w tym autyzmem i padaczką. Akcję organizowało miasto Radom we współpracy z Fundacją Dzieciom „Zdażyć z Pomocą”.

Licytacja trwała od 12 do 14 grudnia. Ostatecznie udało się zebrać 21 300 złotych. Najwięcej zapłacono za bombkę przygotowaną przez wiceprezydentkę Radomia Katarzynę Kalinowską - 2200 złotych. Bombki prezydenta Radomia Radosława Witkowskiego i wiceprezydentki Radomia Marty Michalskiej-Wilk poszły po 1700 złotych.

SW

RADOM

Zielony Mikołaj w szpitalu

Członkowie Stowarzyszenia Tylko Radomiak odwiedzili z prezentami małych pacjentów Mazowieckiego Szpitala Specjalistycznego. Zielony Mikołaj poza podarunkami przyniósł dużo radości. Mikołaj może ubierać się na zielono, przynajmniej tak jest w Radomiu. Od lat członkowie Stowarzyszenia Tylko Radomiak przygotowują paczki

z zabawkami i laskami i w grudniu odwiedzają najmłodszych pacjentów radomskich Szpitali. Kibice, w zielonych czapkach byli w Mazowieckim Szpitalu Specjalistycznym na Józefowie w Radomiu. Upominki dostali pacjenci z Oddziału Chirurgii Dziecięcej, Klinicznego Oddziału Pediatrii i noworodki z Oddziału Położnictwa.

IK

STROMIEC

Malowali bombki dla Leona

Charytatywne malowanie bombek odbyło się w Domu Kultury w Stromcu. W akcji wzięli udział mieszkańcy gminy. Celem spotkania była pomoc w zbiorze pieniędzy na leczenie Leona Słomki z Białobrzegów, który choruje na DMD - dystrofię mięśniową Duchenne'a. Malowanie bombek w Domu Kultury w Stromcu odbyło się drugi

raz. Za pędzelki chwyciło kilkadziesiąt osób, wśród między innymi samorządowcy, policjanci, pracownicy szkół i instytucji, przedstawiciele stowarzyszeń, szkół, Kół Gospodyń Wiejskich i mieszkańcy gminy. Bombki na razie zawisły na choince w Domu Kultury. Później zostaną przekazane na pomoc Leonowi Słomce z Białobrzegów.

IK

Ponad sto milionów złotych dla mazowieckich gmin

Patryk Chruślak
Region

Dzięki środkom z Krajowego Planu Odbudowy do mazowieckich gmin trafi ponad 115 milionów złotych.

Pieniądze będą przeznaczone między innymi na budowę i rozbudowę sieci wodociągowej i kanalizacyjnej oraz uporządkowanie gospodarki wodno-ściekowej. Pieniądze otrzymają również gminy z regionu radomskiego.

Województwo mazowieckie, jako jednostka wspierająca Krajowy Plan Odbudowy (KPO), zawarło umowę z Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie powierzenia części zadań związanych z realizacją tych inwestycji.

Krajowy Plan Odbudowy to ogromna szansa dla Mazowsza - musimy zadbać o to, by samorządy miały realny wpływ na podział środków. Tylko wtedy te pieniądze przełożą się na konkretne inwestycje i jakość życia mieszkańców - mówi marszałek Adam Struzik.



FOT. MIKOŁAJ MICHAŁEK

O pieniądzach z Krajowego Planu Odbudowy mówiono podczas konferencji prasowej.

W ramach dostępnych środków samorząd województwa mazowieckiego zawarł w 2025 roku 26 umów o dofinansowanie na łączną kwotę ponad 96 milionów złotych.

Natomiast w grudniu 2025 roku zwiększono kwotę pomocy, dzięki czemu kolejnych 31 gmin otrzyma dofinanso-

wanie w wysokości ponad 115 milionów.

W sumie mazowieckie gminy otrzymały na rozwój terenów wiejskich już blisko 212 milionów złotych z Krajowego Planu Odbudowy.

Oto gminy z regionu radomskiego, które otrzymają pieniądze: 2 662 802,79 złotych - Gmina Pionki - Uporządkowa-

nie gospodarki wodociągowej - kanalizacyjnej zastosowaniem infrastruktury wykorzystującej rozwiązania cyfrowe w Gminie Pionki; 1 002 665,72 złotych - Gmina Stromiec - Budowa sieci wodociągowej oraz budowa sieci kanalizacyjnej ul. Staskie i Chabrowa w Stromcu; 4 957 845,48 złotych - Gmina Borkowice - Budowa sieci kanalizacji sanitarnej Niska Jabłonica - Etap II, Rzuców - Ninków - etap III, Rzuców - etap IV; 4 832 760,16 złotych - Gmina Wieniawa - Budowa sieci kanalizacyjnej w miejscowości Jabłonica; 3 319 129,40 złotych - Gmina Jedlińsk - Zrównoważona gospodarka wodno-ściekowa na terenie Gminy Jedlińsk - budowa odcinków sieci wodociągowej i kanalizacyjnych; 4 978 382,00 złotych - Gmina Wyśmierzyce - Woda i natura w harmonii - rozbudowa sieci wodno-kanalizacyjnej w gminie Wyśmierzyce; 4 487 572,34 złotych - Gmina Radzanów - Rozwój sieci kanalizacyjnej i wodociągowej w Gminie Radzanów.

©©

Kto pokieruje Teatrem Powszechnym w Radomiu? Jest nowy konkurs na dyrektora

Barbara Koś
Radom

12 grudnia Prezydent Miasta Radomia ogłosił nowy konkurs na dyrektora Teatru Powszechnego imienia Jana Kochanowskiego, na który można składać dokumenty do 27 lutego 2026.

To kolejna próba po poprzednim konkursie, który zakończył się w lipcu 2025 roku bez roz-

strzygnięcia. Prezydent powołał wtedy Jarosława Rabendę na pełniące obowiązki dyrektora, a nowy konkurs ma wyłonić stałego dyrektora od lipca 2026 roku.

Termin składania dokumentów w nowym konkursie to 27 lutego 2026 roku, do godziny 15:30. Zakończenie procedury nastąpi w lipcu 2026 roku. Wymagania to między innymi 5 lat doświadczenia przy projektach teatralnych/w

kulturze, 4 lata zarządzania zespołem - minimum 50 osób, doświadczenie w organizacji przedsięwzięć artystycznych. Kandydaci muszą przedstawić autorski, pięcioletni program rozwoju teatru. Ma on zawierać wizję działalności, model zarządzania, plan pozyskiwania funduszy, plan programowo-artystyczny na trzy kolejne sezony, propozycje współpracy z innymi instytucjami i działania promocyjne. Dodatkowo

premiowane będzie doświadczenie w realizacji projektów ogólnopolskich i międzynarodowych, umiejętności menadżerskie i organizacyjne, kierowanie zespołem liczącym co najmniej 50 osób, doświadczenie przy projektach inwestycyjnych oraz w pozyskiwaniu środków zewnętrznych, w tym funduszy europejskich.

Poprzedni konkurs w lipcu 2025 roku zakończył się bez rozstrzygnięcia. ©©

AKCJA CHARYTATYWNA

0311437688



MOTO
BOHATEROWIE
OTOMOTO

WŁODARCZYKTRADE.OTOMOTO.PL



**WŁODARCZYK TRADE TO EKSPERT
W HANDLU MASZYNAMI BUDOWLANymi
SPROWADZANYMI GŁÓWNIEM Z KRAJÓW SKANDYNAWSKICH.**

*Oferujemy szeroki wybór sprzętu dostępnego od ręki –
z możliwością obejrzenia i przetestowania na placu.*

*Zapewniamy transport w całej Europie oraz indywidualne
podejście, dzięki któremu każdy klient znajdzie
rozwiązanie dopasowane do swoich potrzeb.*

Mnóstwo osób na Wigilii Organizacji Pozarządowych w Kamienicy Deskurów

Patryk Chruślak
Radom

We wtorek, 16 grudnia w Kamienicy Deskurów w Radomiu odbyła się Wigilia Organizacji Pozarządowych.

Spotkanie wigilijne jest momentem podsumowań pracy radomskich organizacji pozarządowych. W wydarzeniu zorganizowanym we wtorek, 16 grudnia w patio Kamienicy Deskurów wzięła udział ponad setka osób. Wśród nich znajdowali się oczywiście przedstawiciele organizacji pozarządowych, a także władze miasta: wiceprezydent Marta Michalska-Wilk oraz wiceprezydent Bartosz Bednarczyk.

W Radomiu aktywnie działa ponad trzysta organizacji poza-

ządowych. Należą one do tak zwanego trzeciego sektora społeczno-gospodarczego, który w oddolny sposób wspomaga władze samorządowe i krajowe podczas realizacji przeróżnych zadań z całego przekroju dziedzin: sportu, kultury, turystyki, wychowania, a także pomocy niepełnosprawnym i najuboższymi.

W trakcie spotkania wigilijnego w Kamienicy Deskurów pojawiło się wiele rozpoznawalnych w naszym mieście osób. Byli przedstawiciele Radomskich Morsów, Stowarzyszenia Zielona Akcja, Związku Piłsudczyków, Ligi Ochrony Przyrody oraz wielu innych stowarzyszeń i inicjatyw. Nie zabrakło także radomskich radnych oraz przedstawicieli lokalnych firm. ©P



Radomskie radne, od lewej: Wioletta Kotkowska, Magdalena Lasota, Anna Kotkowska.

Chodziła z nożem po ulicach Radomia

Stanisław Wróbel
Radom

Są zarzuty dla 26-letniej mieszkanki Radomia, która chodziła z nożem po ulicy w Radomiu. Podczas interwencji zraniła policjanta.

W sobotę 13 grudnia 2025 roku po godzinie 21 oficer dyżurny Komendy Miejskiej Policji w Radomiu otrzymał zgłoszenia dotyczące kobiety z nożem. Z relacji zgłaszających wynikało, że kobieta w klapkach i krótkich spodenkach chodzi na ulicy Słowackiego z dużym nożem w ręku, a także weszła do jednego ze sklepów. Na miejsce natychmiast skierowano policyjne patrole.

Pierwsi na miejscu byli mundurowi z Wydziału Ruchu Drogowego z radomskiej policji. Jak relacjonowali policjanci: - Kon-

takt z kobietą był utrudniony. Nie wykonywała poleceń funkcjonariuszy. W związku z tym użyto środków przymusu bezpośredniego w postaci gazu, a następnie obezwładniono ją. W trakcie interwencji ranny w palce został 35-letni policjant, który po opatrzeniu ran opuścił szpital.

26-letnia mieszkanka Radomia trafiła do policyjnego aresztu. Kobieta była trzeźwa, pobrano od niej krew do dalszych badań laboratoryjnych.

W poniedziałek 15 grudnia 2025 roku została doprowadzona do Prokuratury Rejonowej Radom Wschód, gdzie przedstawiono jej zarzut usiłowania czynnej napaści na policjanta, nieumyślne spowodowanie uszczerbku na zdrowiu oraz groźby karalne. Zastosowano wobec kobiety środek zapobiegawczy w postaci policyjnego dozoru. ©P

Zebrali blisko 200 tysięcy złotych dla chorego Dominika!

Patryk Samborski
Stara Błotnica

W niedzielę, 14 grudnia na placu przed Urzędem Gminy Stara Błotnica odbył się Kiermasz Świąteczny. Zebrano prawie 200 tysięcy złotych na leczenie Dominika Graneckiego.

Na kiermaszu było mnóstwo stoisk, wspólne koledowanie, koncerty i licytacje. Muzyczną gwiazdą była Halina Mlynkova.

Na placu przed Urzędem Gminy mieszkańcy mogli odwiedzić stoiska z bożonarodzeniowymi ozdobami, stroikami, choinkami, domowymi wypiekami oraz tradycyjnymi potrawami. Swoje stoiska przygotowały Koła Gospodyń Wiejskich z terenu gminy Stara Błotnica: Stowarzyszenie Kobiet Aktywnych Wsi Pierzchnia i Jakubów „Pierzchnianka”; Stowarzyszenie „Kobiety dla Starej Błotnicy”; Koło Gospodyń Wiejskich w Kaszowie; Koło Gospodyń Wiejskich „Wiecznie Młode” ze Starych Żdźar; Koło Gospodyń Wiejskich „Osowianki” ze Starego Osowa; Koło Gospodyń Wiejskich „Kadłubianki” ze Starego Kadłuba; Koło Gospodyń Wiejskich „Tymiankowy Zakątek” z Czyżówek; Koło Gospodyń Wiejskich „Błotnica Razem” ze Starej Błotnicy.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się również świąteczne bombki przygotowane w ramach szkolnej akcji charytatyw-



Mieszkańcy gminy Stara Błotnica mają wielkie serca. Na kiermaszu zebrali prawie 200 tysięcy złotych dla Dominika!

nej w Szkole Podstawowej w Starej Błotnicy.

W programie wydarzenia znalazły się wspólne koledowanie, ognisko oraz liczne licytacje. Na scenie wystąpili Gminna Orkiestra Dęta ze Starej Błotnicy, Zespół Masters, Zespół Kolor, Zespół Żywioł oraz Paweł Mosiołek. Kulminacyjnym punktem muzycznej części był koncert Haliny Mlynkovej, polsko-czeskiej piosenkarki znanej z występów w zespole Brathanki.

Podczas kiermaszu dostępne były także inne atrakcje, w tym przejażdżki bryczką, obecność Białego Misia i Smoka, a także

przejażdzy quadami. Prowadzono również facebookowe licytacje charytatywne, na które przekazano między innymi sportowe pamiątki, obrazy, drzewka świąteczne i sprzęt użytkowy.

Kiermasz został zorganizowany, aby pomóc Dominikowi

Starej Błotnicy zebrano kwotę aż 190 tysięcy 810 złotych i 37 groszy. Cała kwota została przeznaczona na leczenie Dominika.

Graneckiemu z Jedlińska, który choruje na dystrofię mięśniową Duchenne'a. To ciężka, postępująca choroba genetyczna. Jediną szansą na zahamowanie jej rozwoju jest kosztowna terapia genowa, której cena sięga około 15 milionów złotych. Podczas wydarzenia w Starej Błotnicy zebrano kwotę aż 190 tysięcy 810 złotych i 37 groszy. Cała kwota została przeznaczona na leczenie chłopca. Wsparcie można okazać też przez zbiórkę na stronie siepomaga.pl pod hasłem: Pielęgniarka walczy o życie synka. Ratuj Dominisia!

©P

Final 48. Salonu Zimowego – Radom 2025 i wyjątkowy wernisaż sztuki współczesnej

Barbara Koś
Radom

Muzeum imienia Jacka Malczewskiego w Radomiu, Rynek 11 zaprasza w niedzielę, 21 grudnia, o godzinie 12 na finał 48. Salonu Zimowego - Radom 2025 i wyjątkowy wernisaż. Wstęp wolny.

Radom ponownie stanie się centrum polskiej sztuki współczesnej. Przed nami 48. edycja Salonu Zimowego - najstarszego w Polsce ogólnopolskiego konkursu dla artystów plastyków, którego tradycja sięga grudnia 1945 roku. To właśnie wtedy, niespełna pół roku po zakończeniu II wojny światowej, członkowie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Radomiu zainicjowali wydarzenie promujące polską sztukę.



Muzeum zaprasza na finał 48. Salonu Zimowego.

Do tegorocznej edycji konkursu zgłoszono 255 prac 95 autorów z całej Polski.

Jury zakwalifikowało do wystawy głównej 59 prac 36 artystów, których dzieła od grudnia będzie można oglądać w salach Muzeum imienia

Jacka Malczewskiego w Radomiu.

Podczas wernisażu poznamy laureatów tegorocznego Salonu. Łączna pula nagród wynosi 75 tysięcy złotych, a najważniejszym wyróżnieniem jest Grand Prix - Nagroda Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego - 25 tysięcy złotych, połączona z indywidualną wystawą w Galerii Akademickiej Rogatka podczas kolejnej edycji Salonu.

Prace oceniane są przez jury złożone z przedstawicieli uczelni artystycznych i instytucji kultury: profesor Błażej Ostoję - Lniski - rektor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie; profesor Jacek Jagielski - Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu; magister Mariusz Jończy - Mazowieckie

Centrum Sztuki Współczesnej Elektrownia; profesor Andrzej Markiewicz, dziekan Wydziału Sztuki Uniwersytetu Radomskiego, kurator wystawy; magister Kinga Adamiec - Mazowieckie Centrum Sztuki Współczesnej Elektrownia, sekretarz jury.

Salon Zimowy przez dekady był miejscem debiutów i spotkań najwybitniejszych postaci polskiej sztuki. W poprzednich edycjach udział wzięli między innymi Magdalena Abakanowicz, Tadeusz Kantor, Jan Lebenstein, Stefan Gierowski, Adam Myjak i wielu innych.

- Czekamy na wszystkich miłośników sztuki podczas finału i wernisażu 48. Salonu Zimowego - wydarzenia, które od 80 lat nieprzerwanie wpisuje się w historię polskiej kultury zapraszają organizatorzy. ©P

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Były szef MON oskarżony

Jak informuje rzecznik Prokuratury Krajowej Przemysław Nowak, 14 grudnia do warszawskiego sądu okręgowego skierowany został akt oskarżenia przeciwko posłowi PiS i byłemu ministrowi obrony narodowej. Antoni Macierewicz „został oskarżony o to, że będąc funkcjonariuszem publicznym - przewodniczącym Podkomisji do Ponownego Zbadania Wypadku Lotniczego oraz członkiem Komisji Badania Wypadków Lotniczych Lotnictwa Państwowego - ujawnił w okresie od 11 kwietnia 2018 r. do dnia 22

maja 2022 r. informacje niejawne o klauzulach »Ścisłe tajne«, »Tajne«, »Poufne« i »Zastrzeżone« oraz informacje, z którymi zapoznał się w związku z pełnioną funkcją, poprzez podanie do publicznej wiadomości informacji pochodzących z dokumentów opatrzonych wskazanymi wyżej klauzulami niejawności oraz innych informacji chronionych, dotyczących okoliczności katastrofy samolotu Tu-154 w Smoleńsku w dniu 10 kwietnia 2010 r.». Grozi za to do pięciu lat pozbawienia wolności.

SENAT

Betlejemskie Światło Pokoju



FOT. PAP/PIOTR NOWAK

Senat, który w środę rozpoczął posiedzenie, zajął się budżetem na 2026 r. Rozpatrzył też m.in. nowele Kodeksu pracy i ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych. Na początku posiedzenia marszałek Senatu Małgorzata Kidawa-Błońska przyjęła od harcerzy Betlejemskie Światło Pokoju.

RADOM

Strzelał, bo był niezadowolony

Jak informuje mazowiecka policja - na ulicy Kieleckiej w Radomiu doszło do dramatycznych scen. - Kierowca mercedesa, niezadowolony z zatrzymania auta przed sygnalizatorem, najpierw trąbił, a następnie oddał strzały w kierunku pojazdu stojącego na czerwonym świetle. Na szczęście kierowca busa iverco nie odniósł obrażeń, ale uszkodzona została szyba

i drzwi auta - informuje policja. Policjanci szybko zatrzymali sprawcę w jednym z domów w powiecie szydłowieckim. Wraz z nim, jak informuje policja, zatrzymano jego partnerkę. Podczas przeszukania znaleziono ponad 20 gramów marihuany oraz dwa pistolety pneumatyczne.

42-latek z mercedesa uszyszkodzona została szyba

BADANIA

Przeciętny Polak przeznaczy na tegoroczne święta Bożego Narodzenia średnio 1122 zł - o jedną trzecią mniej niż w ubiegłym roku. Ankietowani deklarowali, że najczęściej wydadzą na prezenty - 447 zł oraz jedzenie - 413 zł. Z badania BIG InfoMonitor wynika również, że 4 proc. ankietowanych w ogóle nie przewiduje wydatków na tegoroczne święta. Największe deklarują osoby powyżej 65. roku życia - średnio 1162 zł.

Ustawa łańcuchowa wraca do Sejmu. Odrzucają weto?

Karolina Wrońska
Warszawa

Wczorajsze posiedzenie Sejmu było ostatnim w tym roku. Jednym z punktów jego harmonogramu było głosowanie nad odrzuceniem prezydenckiego weta do tzw. ustawy łańcuchowej.

Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty w środę podczas konferencji prasowej pytany o dalsze plany wobec tzw. ustawy łańcuchowej odpowiedział, że w przypadku odrzucenia weta - ustawa zacznie obowiązywać. Z kolei w przypadku braku większości do jego odrzucenia, marszałek przewiduje, że „ta sprawa wróci”. Dodał, że będzie to wymagało dyskusji w ramach koalicji.

Polityk Lewicy zauważył, że jedna czwarta posłów głosujących pierwotnie za przyjęciem tej ustawy to członkowie klubu Prawa i Sprawiedliwości.

- Z takim dystansem i uśmiechem na ustach komentuję wypowiedzi np. pana Marka Suckiego, który mówi, że to jest »zła, lewacka ustawa«. Już abstrahując od łączenia nurtów lewackich ze zwierzętami i z różnymi innymi historiami, to tylko chciałem powiedzieć, że w tych wypowiedziach pan Marek Sucki zapomniał powiedzieć, że głosował za tą, według niego, lewacką ustawą - zaznaczył.

Choć w pierwotnym głosowaniu w Sejmie część polityków



FOT. REDAKCJA POLSKA PRESS

Nowelizacja zakładała zakaz trzymania psów na uwięzi oraz definiowała kojce jako miejsce poza lokalem mieszkalnym, z którego nieprzywiązany pies nie może samodzielnie się wydostać

PiS, w tym sam prezes Jarosław Kaczyński, poparła ustawę, to lider Zjednoczonej Prawicy zapowiedział, że jego ugrupowanie nie zagłosuje za odrzuceniem prezydenckiego weta.

- Dajemy wybór: instrukcja mówi, albo jeżeli ktoś chce, to może głosować przeciw próbie podważenia weta, albo może też głosować, wstrzymując się od głosu - powiedział Jarosław Kaczyński w Sejmie.

Czarzasty podkreślił, że koalicja ma „przegadane i przepracowane wszystkie plany A i B” na wypadek nieodrżucenia prezydenckiego weta. Dodał, że

”

„Z samym panem prezydentem nie mam problemu, jest problem czasem z jego współpracownikami (...)

Władysław Kosiniak-Kamysz wicepremier, szef MON

przyjmuje formułę, w której informuje opinię publiczną o efektach, a nie o samym przebiegu dyskusji koalicyjnych.

Sejm może odrzucić prezydenckie weto większością 3/5 głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów. We wtorek Nadzwyczajna Komisja ds. zwierząt zarekomendowała Sejmowi odrzucenie weta, jednak uzyskanie wymaganej większości jest mało prawdopodobne.

Przypomnijmy, prezydent Karol Nawrocki na początku grudnia zawetował nowelizację ustawy o ochronie zwierząt,

tzw. ustawę łańcuchową, która zakładała wprowadzenie zakazu trzymania psów na uwięzi. Podkreślił, że choć intencja wzmocnienia ochrony zwierząt jest słuszna i szlachetna, to - jego zdaniem - przepisy były źle przygotowane, a proponowane w ustawie normy dotyczące kojców całkowicie nierealne do spełnienia.

Nowelizacja zakładała zakaz trzymania psów na uwięzi oraz definiowała kojce jako miejsce poza lokalem mieszkalnym, z którego nieprzywiązany pies nie może samodzielnie się wydostać. Właściciele psów mieliby obowiązek zapewnić kojce utwardzone i w przeważającej części zadaszone, o powierzchni co najmniej 10 mkw. dla psa o masie poniżej 20 kg, 15 mkw. dla psa ważącego od 20 do 30 kg oraz 20 mkw. dla psa o masie powyżej 30 kg. Powierzchnia kojca miała być dodatkowo zwiększana wraz z liczbą przebywających w nim zwierząt.

Jednocześnie do Sejmu trafił prezydencki projekt ustawy, który zakłada zakaz trzymania wszelkich zwierząt domowych na uwięzi, nie zawiera jednak przepisów regulujących kwestię kojców. „Kojce wielkości miejskich kawalererek to absurd, który uderzałby w rolników, hodowców i zwykłe wiejskie gospodarstwa” - ocenił Karol Nawrocki w nagraniu zamieszczonym na profilu Kancelarii Prezydenta na X. PAP

Prezydent Karol Nawrocki w Gdyni na obchodach Grudnia '70: Nasza narodowa pamięć jest po stronie ofiar

Adam Kielar
Gdynia

Prezydent Karol Nawrocki wziął udział w śródowych obchodach 55-lecia masakry robotników z grudnia 1970 roku. W czasie wydarzeń na Wybrzeżu zginęło ponad 40 osób, a ponad 1100 zostało rannych.

W swoim przemówieniu prezydent Karol Nawrocki zwrócił uwagę na symbolikę grudnia w historii Polski.

„Grudzień w historycznym kalendarzu naszej wspólnoty jest miesiącem głębokiej refleksji, bólu i pytania, jak mogło się stać tak, że Polacy strzelali do Polaków; zdraycy i komuniści strzelali do ludzi, którzy pragnęli wolności. Grudzień w naszym kalendarzu zapisany jest czerwonymi literami” - powiedział.

Podkreślił, że „dwa grudnie”: 1970 i 1981 r. łączy osoba Wojciecha Jaruzelskiego, który w grudniu 1970 r. był ministrem obrony narodowej. Nawrocki zaznaczył,

że zarówno ofiary stanu wojennego, jak i ofiary Grudnia '70 to odpowiedzialność Jaruzelskiego.

- Ten sam Wojciech Jaruzelski, którego część dzisiejszych, współczesnych elit politycznych nazywała człowiekiem honoru - powiedział prezydent.

Dodał jednoznacznie, że „Polska komunistyczna była złem, sowiecką kolonią, która wysyłała Polaków na Polaków”.

Nawrocki złożył wieniec przed pomnikiem Ofiar Grudnia

1970 roku w Gdyni. „Spotykamy się dziś tu, by oddać hołd pomordowanym, ale i po raz kolejny powiedzieć prawdę o tych, którzy mordowali. Czarny czwartek na stałe wpisał się w tkankę tego miasta” - zaznaczył prezydent.

W swoim przemówieniu powiedział także, iż za czasów jego rządów jasne będzie „kto był ofiarą, a kto katem”.

- Niech żyje wolna, niepodległa Polska! Precz z komuną! - zakończył wystąpienie prezydent Nawrocki. PAP

Leon XIV: Nie jesteśmy maszynami, mamy serce i jesteśmy sercem

Anna Nagel
Watykan

Papież Leon XIV powiedział w śróde uczestnikom audycji generalnej w Watykanie, że nadmiar zajęć i stały pośpiech odbierają wewnętrzny spokój, wywołują znużenie i pustkę.

Podczas spotkania z tysiącami osób na placu Świętego Piotra papież powiedział, że życie ludzkie charakteryzuje się stałym ruchem, który cały czas popycha do działania, a wszędzie wymagane jest szybkie uzyskiwanie optymalnych rezultatów w różnych dziedzinach. – Jesteśmy pochłonięci tak wieloma aktywnościami, które nie zawsze dają nam satysfakcję – zauważył Leon XIV. – Często czujemy, gdy zadań jest za dużo, że zamiast mieć poczucie spełnienia, wpadamy w wir, który ogłusza, odbiera spokój i możliwość najlepszego przeżycia tego, co jest najważniejsze. Czujemy się więc zmęczeni i nieusatysfakcjonowani – dodał.

– Niekiedy na koniec dnia pełnego aktywności czujemy



FOT. PAPIEZA

Papież pozdrowił tysiące wiernych zgromadzonych na placu Świętego Piotra w Watykanie

pustkę. Dlaczego? Bo nie jesteśmy maszynami, mamy serce, a nawet możemy powiedzieć, że jesteśmy sercem – zaznaczył, dodając, że „serce jest symbolem całego naszego człowieczeństwa, syntezą myśli, uczuć i pragnień”. – To w sercu przechowywany jest prawdziwy dar – powiedział Ojciec Święty.

Leon XIV zachęcił wiernych do refleksji, zwracając uwagę na ryzyko zagubienia i rozpacz także u osób pozornie odnoszących sukcesy. PAP

Adam Kielar
Bruksela

Komisja Europejska wycofała się z wprowadzania całkowitego zakazu sprzedaży samochodów spalinowych na terytorium Unii Europejskiej. Miał on obowiązywać od 2035 roku. KE zaproponowała nowe rozwiązanie.

Jak poinformowała Komisja Europejska, propozycja zakłada, że od 2035 roku producenci samochodów spalinowych będą musieli ograniczyć emisję CO₂ (dwutlenku węgla) o 90 procent, natomiast pozostałe 10 procent będzie musiało być rekompensowane przez użycie niskowęglowej stali wyprodukowanej w UE lub biopaliw.

Według Komisji pozwoli to, by samochody takie jak hybrydy plug-in (czyli łączące silnik elektryczny ze spalinowym), pojazdy z wydłużonym zasięgiem (samochody elektryczne z dodatkowym spalinowym generatorem prądu), hybrydy

miękkie (samochody spalinowe wspierane przez niewielki silnik elektryczny) i pojazdy z silnikami spalinowymi wciąż mogły „odgrywać rolę” na rynku motoryzacyjnym Unii Europejskiej.

Zgodę na propozycję Komisji Europejskiej muszą jeszcze wydać państwa członkowskie za pośrednictwem Rady Unii Europejskiej, a także Parlament Europejski.

Głos w sprawie zabrali polscy europosłowie. „Mamy to!” – napisał Dariusz Joński (KO), dodając do wpisu szczegóły propozycji Komisji Europejskiej.

Bardziej krytyczna jest była premier Beata Szydło (PiS). Jej zdaniem proponowane rozwiązania są niewystarczające i dalej szkodliwe dla przemysłu samochodowego. „Radzę się wczytać w propozycję KE, no-we regulacje nadal są zabójcze dla europejskiego przemysłu samochodowego. Tylko całkowi-ta rezygnacja z absurdalnych pomysłów KE może uratować sytuację. Na razie kurs Komisji jest nie-

zmienne taki sam – ku gospodarce katastrofie całej Unii” – napisała.

Szef niemieckiego rządu Friedrich Merz pochwalił KE za wybór „właściwej drogi” i podjęcie pragmatycznej decyzji. Uznał też, że dobrym rozwiązaniem jest pogodzenie celów klimatycznych z „rzeczywistością rynku”.

Szef włoskiej dyplomacji Antorenio Tajani oznajmił, że w samych tylko Włoszech decyzja KE uratuje 70 tysięcy miejsc pracy. – Tak dla ochrony środowiska, ale zawsze z zachowaniem godności ludzi, tych którzy prowadzą przedsiębiorstwa i tworzą miejsca pracy – dodał.

Pałac Elizejski ogłosił, że „pochwała” decyzję KE, a doradca prezydenta Francji Emmanuel Macrona powiedział dziennikarzom, że Paryż docenia „elastyczność” Komisji, która wzięła pod uwagę również troskę o produkcję samochodów w Europie. Ale tu jedności nie ma, bo francuska ministra transformacji ekologicznej Monique Barbut oświadczyła, że

przyjmuje tę „elastyczność z żalem” i zapowiedziała podjęcie walki o to, by decyzja KE nie została zatwierdzona przez kraje Unii.

Przedstawiciel organizacji Greenpeace Martin Kaiser ocenił, że KE podjęła decyzję niekorzystną dla klimatu i miejsc pracy w Europie, którym zagrozi import samochodów elektrycznych z Chin.

Koncerny samochodowe Renault i Volkswagen pochwały „pragmatyczne stanowisko KE”, jednak firma Volvo (przejęta przez chiński koncern w 2010 r.) wydała komunikat, w którym skrytykowała Komisję i podkreśliła, że stworzyła pełną ofertę samochodów elektrycznych w niespełna 10 lat.

Reuters przypomina, że decyzja KE jest ustępstwem wobec nacisków Niemiec i Włoch oraz wielkich europejskich producentów samochodów, ale ocenia zarazem, że jest to „największe odejście UE od polityki ekologicznej w ciągu ostatnich pięciu lat”. PAP

MATERIAŁ INFORMACYJNY MCSW ELEKTROWNIA

0011450730

18. Zimowy Przegląd Filmowy Koksownik 2025

HARMONOGRAM PROJEKCJI

22 XII poniedziałek, godz. 19.15 – ŁOWCA JELENI, dramat, obyczajowy, reż. Michael Cimino, USA, Wielka Brytania 1978, 182' (**pokaz z odnowionej kopii cyfrowej 4K**)

„Łowca jeleni” Michaela Cimino to jeden z najważniejszych i wywołujących najbardziej żarliwe dyskusje tytułów w dziejach kina. Laureat pięciu Oscarów, w tym za najlepszy film, najlepszą reżyserię oraz najlepszą drugoplanową rolę męską. To pełna rozmachu, a zarazem zaskakująco intymna opowieść o przyjaźni, lojalności i cenie, jaką płaci się za dojrzenie w cieniu historii. W niewielkim górniczym miasteczku w Pensylwanii trzej nierozłączni przyjaciele – Michael (Robert De Niro), Nick (Christopher Walken) i Steven (John Savage) – pracują w hucie. Wieczorami spotykają się w barze i jeżdżą razem na polowania, ciesząc się prostym życiem. Ich codzienność, z pozoru zwyczajna, nabiera tragicznej głębi, gdy zostają powołani do wojska



FOT. MARCIN KUCEWICZ

KOKSOWNIK

i wysłani – tuż po hucznym ślubie Stevena – na wojnę w Wietnamie. Cimino z niezwykłą precyzją buduje świat, w którym wielu widzów może się przejrzeć, a potem krok po kroku go burzy – raz w huku wystrzałów i wybuchów, a innym razem w ciszy, w której walka z powracającymi traumami wydaje się skazana na porażkę. W „Łowcy jeleni” zderze-

nie ludzkiej lojalności z bezsensu wojny ma wymiar nie tylko dramatyczny, lecz także uniwersalny. To historia o przyjaźni wystawionej na najtrudniejszą próbę, o granicach odwagi, o miłości, która nie wszystko jest w stanie ocalić, i o tym, że czasem jeden moment zmienia wszystko. Tego filmu nie da się zapomnieć.

Film nagrodzony 5 Oscarami 1979.

29 XII poniedziałek, godz. 18.15 – POCIĄGI, dokumentalny, reż. Maciej J. Drygas, Polska 2024, 80' (**pokaz z okazji 130. rocznicy pierwszego pokazu filmowego**)

W zmontowanym z archiwalnych materiałów dokumencie Maciej J. Drygas zabiera widza

w podróż przez historię XX wieku, kreśląc przy tym ponury portret ludzkiej natury. Rozegrane bez słów, utkane ze zjawiskowo pięknych obrazów „Pociągi” zdobyły Nagrodę Główną oraz nagrodę za najlepszy montaż podczas Festiwalu IDFA w Amsterdamie. Jak w dziejach kolei dostrzec opowieść o XX-wiecznej historii? Czy pociąg może stać się metaforą człowieczego losu, wiecznej podróży pełnej dramatów, tęsknoty, nadziei i bólu? Obraz Macieja J. Drygas, jednego z mistrzów współczesnego polskiego dokumentu, na oba te pytania udziela twierdzącej odpowiedzi. „Pociągi” to nie tylko wybitny film z gatunku found footage, ale też pełna gorzkości opowieść o ludzkiej naturze. Opowiadając o podróżach i pociągach, Drygas czyni bowiem ze środka lokomocji obiekt symboliczny. Składa-

na przez robotników lokomotywa staje się wehikułem zabierającym nas w podróż przez wielką historię, a parowóz, który w XIX wieku stał się jednym z symboli rewolucji przemysłowej, teraz ma przewieźć ludzkość przez dramatyczne wydarzenia minionego wieku naznaczonego tragediami wojen, zsyłek i holocaustu.

Projekcje w ramach Dyskusyjnego Klubu Filmowego Dyskusyjny Klub Filmowy karnet (ważny do 31 XII 2025), na trzy dowolnie wybrane filmy – 39 zł wejściówka na jeden film w ramach DKF w poniedziałek – 15 zł, w pozostałe dni tygodnia, w których są pokazy w ramach DKF – 19 zł Informacje pod nr tel. (48) 383 60 77, (48) 386 16 60, a także na stronie internetowej www.mcswelektrownia.pl



Mazowieckie Centrum Sztuki Współczesnej
ELEKTROWNIA

Mazowieckie Centrum Sztuki Współczesnej „Elektrownia”
w Radomiu
ul. Mikołaja Kopernika 1, 26-600 Radom
www.mcswelektrownia.pl

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KINACH

Nie zbliżaj się
do niego!

Od 26 grudnia w kinach amerykańsko-kanadyjski horror „Bezpieczne miejsce” w reż. Osgooda Perkinsa, na podstawie scenariusza Nicka Leparda. Fabuła jest prosta: romantyczny weekend w odosobnionej chatce zmienia się w koszmar, gdy jedna z bohatererek zostaje sama z czymś, co nigdy nie powinno zostać obudzone. Grają m.in. Tiana Maslany, Claire Friesse, Rossif Sutherland, Birkett Turton i Erin Boyes.

Is

W KSIĘGARNIACH

„I że cię
nie opuszczę...”

Na początek stycznia Prószyński i S-ka zapowiada nową powieść K. L. Slater „Mąż i żona” – literacki dowód na to, że małżeńska idylla szybko może przemienić się w horror. Jak pisze autorka, „czasami prawda jest równie niszczycielska jak kłamstwo”. K. L. Slater to brytyjska autorka thrillerów psychologicznych, które od 2016 r. regularnie podbijają światowe listy bestsellerów. Kilkanaście jej powieści ukazało się także po polsku.

bb

ROZCZNIKA

Pamiętajcie
o Johnie Dalym!

Zbliża się rocznica śmierci Carrolla Johna Daliego (14 września 1889-16 stycznia 1958 r.) – amerykańskiego pisarza powieści kryminalnych, twórcy postaci Race’a Williamsa. Daly uchodzi za jednego z pierwszych pisarzy tworzących w nurcie noir, czyli czarnego kryminału. Po raz pierwszy opowiadanie z Williamem ukazało się w „Black Mask” w 1923 r., wyprzedzając o kilka miesięcy publikację tekstów Dashiella Hammetta z Continental Opem w roli głównej.

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 187. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakonicki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Czarna legenda Judasza Iskarioty zawędrowała także do średniowiecznej praktyki wymierzania kar – str. 10

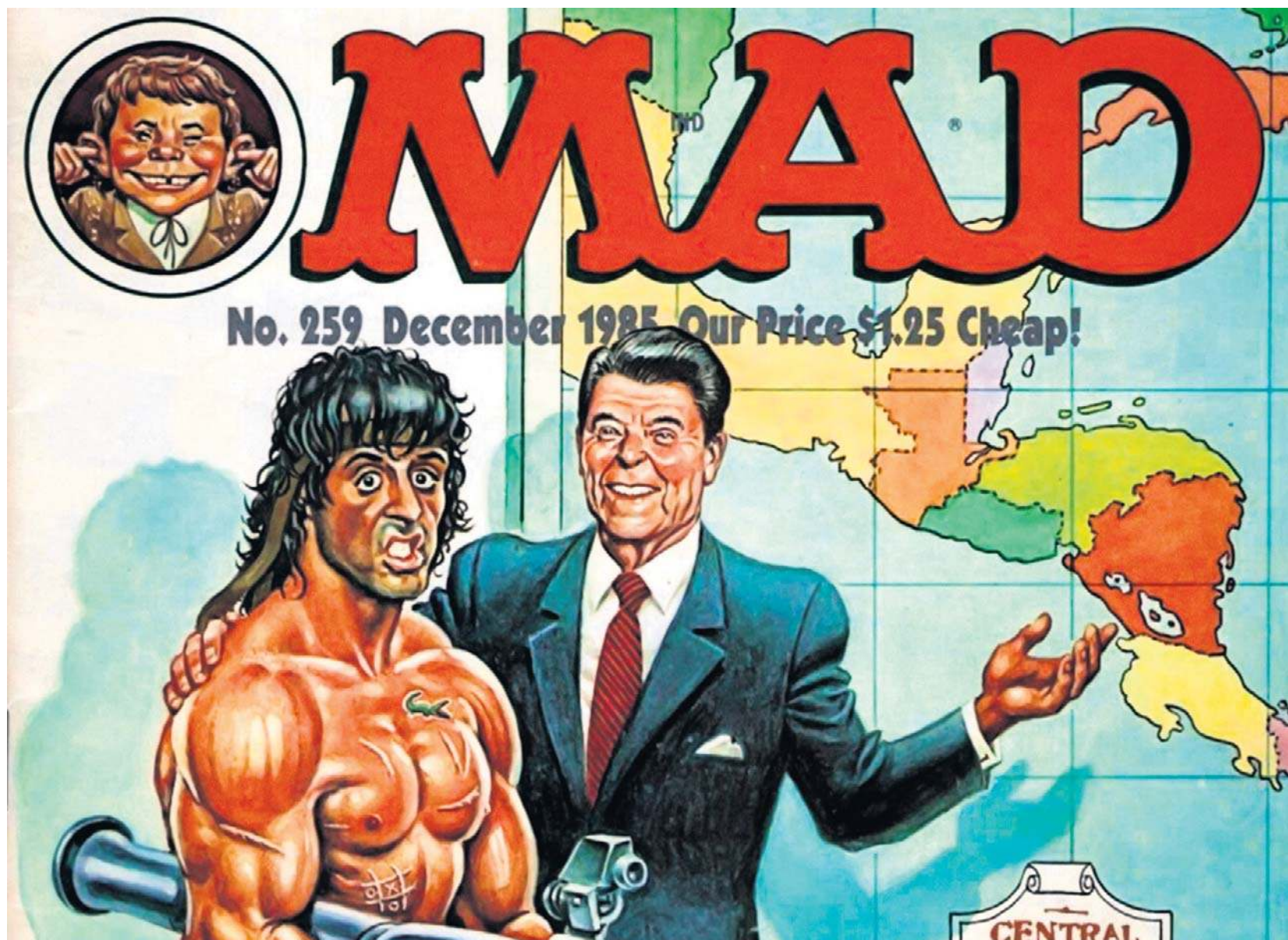
Kobiety i ich prawa w dawnej Rzeczypospolitej. Na podstawie królewskiego miasta Knyszyna – str. 11

W NASTĘPNYM NUMERZE:

„Ten dzień był prawie dniem sądu Bożego...”
Pożar Krakowa w 1850 r. uznawany jest za jedno z najtragiczniejszych wydarzeń, jakie dotknęły miasto w XIX stuleciu.



John Rambo, który ustawiał świat do moralnego pionu



John Rambo i Ronald Reagan na okładce satyrycznego pisma „MAD” z 1985 roku. W listopadzie 1985 r. Reagan spotkał się w Genewie z Michaiłem Gorbaczowem, co było początkiem odprężenia między USA a ZSRR. Rambo, w zamyśle autorów „MAD-a”, był gwarantem przyszłych porozumień

B. Piskala, S. Majerowski
redakcja@polskatimes.pl

„Rambo” wszedł na amerykańskie ekrany 22 października 1982 r. W Anglii premierowała Thatcher, prezydentem USA już drugi rok był Reagan, a w Polsce zdelegatyzowano Solidarność.

Film odniósł gigantyczny sukces i właściwie odnosi go do dziś. Niezadowolony był tylko David Morrell, na podstawie książki którego stworzono scenariusz. Morrell napisał bowiem powieść ostro antyjenną, z zupełnie innym zakoń-

zeniem. Chcąc nie chcąc, został militarnym, apologetą surwiwalu, maczyzmu i prawicowej wolności.

Stawki były zbyt małe?

Indywidualizm, prawicowość, wolność – owszem. Ale Rambo jako prekursor surwiwalu? Okazuje się, że jak najbardziej, od dziesięcioleci „Pierwsza krew” jest bowiem obecna na listach najlepszych filmów o tematyce surwiwalowej. Ale w latach 80., w czasach zimnej wojny, na ten film patrzone raczej – jak na deklarację światopoglądową, a nie instruktaż przetrwania w lesie.

Tamte czasy potrzebowały twórci i producenci z Orion Pictures dali widzom taką właśnie postać. Film wyreżyserował Ted Kotcheff, budżet opiewał na ponad 15 mln dolarów, czyli całkiem sporo, a zdjęcia kręcono w Kanadzie i w Kolumbii Brytyjskiej, bo tam było taniej.

Najwięcej kłopotów było z wyłonieniem odtwórcy Rambo. Rolę odrzucili wszyscy znani ówczesnie aktorzy: od Clint Eastwooda, Steve’a McQueen, Roberta De Niro, do Paula Newmana. Tłumaczenia ich menedżerów były różniejsze: że film promuje

przemoc, że sceny brutalności sięgają patologii, że wymowa dzieła jest „antyamerykańska” itd. Al Pacino popisał się ponoć stwierdzeniem, że „nie będzie grał prawicowego szaleńca”. Czyli po raz kolejny aktorzy demonstrowali tzw. moralną wyższość.

Jednak w 1983 r. w jednym z wywiadów David Morrell szczerze wyznał, że wie z przecieków, że zaproponowano im zbyt małe stawki, co potraktowali jako afront. Potem oczywiście zdementował to, co powiedział, ale najprawdopodobniej w tej plotce tkwiło ziarno prawdy.

Self-made-man

Odmowa kwiatu hollywoodzkiego aktorstwa tylko się „Rambo” przysłużyła. Szybko dogadano się bowiem z Michael Sylvestrem Gardenzio Stallone’em, który piął się wytrwale po drabinie sławy, a po „Rockym” i „Nocnym jastrzębiu” był już bardzo rozpoznawalny. Wysoki, umięśniony, odpowiednio gębaty, umięśniony bokser (w czerwcu 1982 r. przżył się półnagi na okładce „Time’a” z popularnym wówczas bokserem Gerryem Cooneyem) i żarliwie proamerykański.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

KOŁYSKA IM. JUDASZA ISKARIOTY

Judasza Iskariota, czarna owca w gronie apostołów, ma od tysięcy lat tak zszarganą opinię, że dołożono do niej nawet nazwę narzędzia tortur. Kołyska jest równie prosta w konstrukcji jak cel, który miała spełniać – maksimum bólu u skazańca. Zachowane egzemplarze mają formę wykonanego z drewna ostrosłupa, którego górny wierzchołek był okuty metalem.

„Tortura śpiochów”

Konstrukcję, by była stabilna, ustawiano na trzech drewnianych nogach. Osobę torturowaną podwieszano pod sufitem za pomocą systemu lin. W trakcie tortur ofiarę wielokrotnie gwałtownie opuszczano na ostry wierzchołek kołyski, tak aby zagłębił się on, w zależności od płci osoby torturowanej, w odbytu u mężczyzny lub w kobiecą pochwę. Po wiekach komuniści uproszcili tę procedurę jeszcze bardziej – kazali nieszczęśnikom po prostu siadać na nodze od odwróconego stołka.

Tortura z użyciem kołyski była w zamyśle przewidziana do dłuższego stosowania, w sposób uniemożliwiający odpoczynek ofierze. Gdy ból doprowadzał do utraty przytomności, osobę torturowaną cucono, by kontynuować przesłuchanie. Umożliwiało to stosowanie kołyski aż do przyznania się podejrzanego i stanowiło podstawę do określenia jej niekiedy „tortura śpiochów”.

Kołyska, czyli „veglia”

Problem w tym, że nikt do końca nie wie, czy kołyska Judasza i związane z nią krwawe opowieści nie są zwykłym historycznym fejkem. Istnieje bowiem sporo teorii, że wymyślili ją protestanci w XVI w., aby katolików przedstawić jako morderców i psycholi. Stąd np. informacje, że z jej powodu cierpiały głównie zakonnice, które nie dotrzymywały celibatu.

Im dalej od średniowiecza, tym Judaszowych kołyszek coraz więcej. Można się na nie natknąć w każdym muzeum zamkowym, na każdej ekspozycji dotyczącej wieków średnich.

W Muzeum Ziemi Lubuskiej można o kołysce dowiedzieć się np. takich oto rewelacji: „Była szeroko rozpowszechniona w krajach niemieckich, skąd zapożyczono nazwę, mimo że swój rodowód urządzenie to wywodzi z Półwyspu Apenińskiego, gdzie było znane jako »Veglia«. Jego autorstwo przypisuje się H. Marsiliemu”.

Tylko dwa zdania, a tyle zagadek do rozwiązania.



Tortury za pomocą kołyski Judasza. Rycina przechowana w zbiorach muzeum we Fryburgu Bryzgowijskim



CELE RAMBO SĄ PROSTE: KASOWAĆ WROGÓW ZAGRAŻAJĄCYCH PAŃSTWU

John Rambo, który ustawiał świat do moralnego pionu

Ciąg dalszy ze str. 9

W przypadku wymienionych wcześniej, deklarujących ostentacyjnie swój wydelfikowany liberalizm, było to niezwykle ważne.

Czy producenci wiedzieli, decydując się na angaż Stallone’a, że trafią na czuły punkt w pojmowaniu świata przez amerykańskich kinomanów? Prawdopodobnie nie. „Rambo miał być kolejną sensacyjną opowieścią o samotnym herosie, który stawia czoła małym miasteczkom systemowi. Owszem, ale do tego doszło coś więcej: mit niezwykłego patriotycznego amerykańskiego self-made-mana, zrodzony – ku wściekłości wielkomiejskiej lewicy – za prezydentury Reagana.

Stallone pojawił się otoczeniu aktorów solidnych, choć raczej

z drugiej ligi. Co zrozumiałe, bo to on miał skupiać uwagę. Jego dowódcę z Wietnamu zagrał Richard Crenna, zaś szeryfa Brian Dennehy, który zalił się potem, że zrobiono zeń w „Rambo” szwarczaka, na widok którego ludzie odwracają się z niechęcią.

Prawica i lewica

Czas na film, zakwalifikowany jako dramat sensacyjny, choć zawiera elementy thrillera politycznego, oraz kryminału z wątkiem socjologicznym. Rzecz pokrótce idzie tak: John J. Rambo, weteran komandos, odziany w wojskowe bucior i kurtkę, przybywa do małego miasteczka w stanie Waszyngton, by odwiedzić Delmara Berry’ego, ostatniego z żyjących przyjaciół z oddziału.

Na miejscu dowiaduje się, że Berry już nie żyje, więc nasz

wstrząśnięty bohater wędruje przez amerykańską prowincję, rozpamiętując swoje zmarnowane życie. Przemaszerowuje wreszcie do miasteczka Hope, gdzie ma spieć z tamtejszym szeryfem Willem Teaslem. Szeryfowi nie podoba się podejrany brudny powsing, wywozi go więc za miasto.

Dla większości komentatorów ten właśnie moment jest kluczowy dla całego filmu: ujawnia konflikt między dwiema koncepcjami prawnomoralnymi, którym hołduje Ameryka – indywidualnej wolności i prawem, które w imię ochrony lokalnej społeczności eliminuje obcych. Niektórzy przekładają to na ideologię polityczne: ów nieograniczony indywidualizm miałby być synonimem libertariańskiej prawicowości, a zamknięty system praw i zakazów skostniałego liberalizmu.

Co ciekawe, są oczywiście tacy, którzy odwracają porządek: Rambo jest dla nich lewicowym wichrzycielem, burzącym ład społeczności żyjącej wedle ustalonych (prawicowych) praw, a szeryf, wyrzucając go z Hope, stoi konsekwentnie na ich straży. Ta dyskusja wciąż jest otwarta i z biegiem lat nabiera nowych odcieni.

Pozostaje demolka

Ale co z Rambo? Aresztowany przez szeryfa dostaje ostry łomot na posterunku, a gdy jeden z policjantów chce go złośliwie ogolić na sucho, pamięć podsuwa Johnowi traumatyczne wspomnienia z tortur w Wietnamie, którym poddali go czerwoni. Rambo w brawurowy sposób ucieka więc z komendy i zaszywa się w lesie. Tam przywdziewa barwy wojenne i jest gotów do rozprawy z nowym



Film powstał na kanwie książki Davida Morrella „Rambo: Pierwsza krew” z 1972 r. Rambo popełnia w niej samobójstwo

wrogiem. Ponownie czuje się jak w dżungli.

Potem jest już tylko nawałanka: z gliniarzami i ściągniętą na pomoc Gwardią Narodową. Nawet kiedy do Hope przybywa były dowódca Rambo - płk Samuel Trautman - ten nie chce odpuścić zemsty. Kończy się demolką miasteczka, ranieniem szeryfa i ostatecznie poddaniem się Rambo, choć na honorowych warunkach.

Nie jest wyjaśnione, kto zapłaci za doprowadzenie miasta do ruiny. Ale można się domyślać: skoro Rambo - choćby nawet w glorii bohatera - trafia do pudła, koszty naprawienia szkód, wezwania armii, leczenia szeryfa itd. poniosą mieszkańcy w podatkach. Co dowodzi, że starcie ideologii zawsze ma swoje realne konsekwencje.

Lewicowe analizy

Jako się rzekło, film odniósł wielki sukces, wywołując fale dyskusji, np. o roli państwa w resocjalizacji weteranów wojennych. Zaobserwowano też społeczne echa filmu: liczba ochotników do armii wzrosła, mężczyźni cywile zaczęli nosić wojskowe ciuchy, a każdy nastolatek sprawił sobie komandoski nóż à la Rambo - z ząbkowanym ostrzem i nitką do szycia ran w rękoności.

Równie wielki sukces film odniósł w demoludach. Na polskie ekrany trafił pod koniec lat 80., kiedy komuna chyliła się już ku upadkowi. Ale i tam propagan-

dziści pisali z uciechą, że „Rambo uosabia ofiarę amerykańskiego imperializmu”, która „nie potrafi znaleźć sobie miejsca w konsumpcyjnym społeczeństwie wyzbytym zasad moralnych” (cytat za „Żołnierzem Wolności”).

„Rambo - pierwsza krew” był pierwszym z serii filmów o herosie z Wietnamu. Dotąd powstało ich cztery, coraz bardziej wymyślnych i droższych. W „Rambo II” (1985) Stallone szuka zaginionych kolegów w dżungli Indochin, w „Rambo III” (1988) strzela do Ruskich w Afganistanie, w „Johnie Rambo” (2008) robi zadymę w Birmie, a w „Rambo: Ostatnia krew” (2019) wykańcza bandziorów z meksykańskiego kartelu.

Heros z VHS-ów

Kilka lat temu na portalu nowyteatr.pl można było znaleźć zaproszenie na odczyt Tomasza Kolankiewicza „Niechciani - wizerunek obcego w kinie”. Jak lewicowa inteligencja postrzega dziś Rambo? Zacytujmy: „Przybył znikąd - odznaczony Medalem Honoru, najwyższym amerykańskim odznaczeniem wojskowym weteran wojny w Wietnamie, trafia do małej miejscowości Hope (nadzieja) w stanie Waszyngton. Zajadły szeryf robi wszystko, co w jego mocy, żeby przepędzić przybysza. Film Teda Kotcheffa od wielu lat funkcjonuje w Polsce jako jeden z najpopularniejszych filmów ery wypoczynkowej VHS-ów. Ceniony głów-

nie za kultową kreację Sylvestra Stallone’a pozostaje jednym z najbardziej niezrozumianych filmów amerykańskiej popkultury. Odczytany na nowo po latach wyrasta na jeden z najgłośniejszych filmów rozliczeniowych na temat wojny w Wietnamie i stosunku Amerykanów do weteranów wracających do kraju”.

Z kolei na portalu histmag.org Michał Rogalski pisał: „Zagościł na srebrnym ekranie 22 października 1982 roku. Nie potrzebował wiele czasu, by stać się postacią kultową. W nakręconym zaledwie sześć lat później filmie »Szkłana pułapka« grany przez Bruce’a Willisa policjant John McClane samotnie toczy bitwę z kilkunastoosobową grupą uzbrojonych po zęby terrorystów. W jednej ze scen ich przywódca, Niemiec Hans Gruber (w tę postać wciela się Alan Rickman), pyta swojego przeciwnika, czy jest kolejnym Amerykaninem, który naoglądał się filmów i myśli, że jest Rambo. Wyrażne odwołania do postaci

rowieyskiego. Kiedy tego wielkiego malarza zapytano, jakie filmy ceni, to ten stwierdził, że właściwie kina nie ogląda, prócz Buñuela i filmów z... Johnem Rambo, zwłaszcza drugą część.

Uzasadnił to zdumionemu rozmówcy tym, że w Rambo pierwszy raz zobaczył, jak Sowieci dostają bity od amerykańskiego komandosa, a on jako dziecko przeżył 17 września 1939 roku...

Kultura macho

Na koniec zacytujmy ciekawostkę - fragment rozważań Radosława S. Czarnieckiego zatytułowanych „Triumf wzorca macho, czyli Rambo forever”, zamieszczonych na stronie sprawynauki.edu.pl. Dobrze oddają liberalne spojrzenie na postać naszego amerykańskiego herosa: „W wyniku eksplozji neokonserwatyzmu i neoliberalizmu wzmaganych leseferyzmem ekonomicznym warstw, którym się powiodło daleko lepiej niż innym członkom społeczeństw Zachodu, odżywać poczęły stary,

POSTAĆ RAMBO POSŁUŻYŁA ZA INSPIRACJĘ DLA INNYCH ZNANYCH FILMÓW AKCJI, M.IN. „STRIKE COMMANDO” (1987 R.) I STRIKE COMMANDO 2” (1988 R.)

niezniszczalnego komandosa znaleźć można też w »Człowieku demolce« z 1993 roku, gdzie w głównej roli występuje... Sylvester Stallone.

Dziś »Rambo« to słowo pękające od nadmiaru wypełniających je znaczeń. To archetyp brawurowego żołnierza, twardego i nadludzkich możliwościach, zdolnego w pojedynkę pokonać całą armię. Symbolizuje hollywoodzkie kino akcji, w którym krew i wojna pokazywane są często w sposób kiczowaty, dla czystej, bezrefleksyjnej rozrywki. Dla wielu jest także symbolem imperializmu Ameryki, która próbuje poprawiać świat przy użyciu przemocy”.

Buñuel i Rambo

Na koniec fragment wywiadu prof. Piotra Kletowskiego dla „Polski Brojnej” z 2022 r. „Na czym polega istota filmów o Johnie Rambo? Otóż Rambo żyje tylko wtedy, kiedy walczy. (...) Żywiołem tego komandosa jest więc walka, co pięknie podkreśla slogan reklamowy Rambo II: »To, co dla innych jest piekłem, dla niego jest domem«”.

Filmy o Rambo - zwłaszcza „Rambo II” - stały się ikonami dla prezydentury Ronalda Reagana, który nazwał Rambo wzorem amerykańskiego żołnierza i ta ikona - ku utrapieniu władz komunistycznych - zdobyła sympatię i wielką popularność również za żelazną kurtyną. Wymownym tego przykładem jest wypowiedź Franciszka Sta-

wiktoriański podział na »godnych szacunku pracowników i niegodnych szacunku biedaków«, którym się nie powiodło »tylko z ich winy«”.

Jak pisze prof. Edward Luttwak, „w latach 80. XX w. powróciła moda i zapotrzebowanie na służące, lokai, sprzątaczkę, baby sitter czy kamerdynerów. W czasach powojennego pokoju i prosperity połowy XX wieku były to rzeczy niespotykane, i to za równo z powodów ekonomicznych, jak i przyczyn prestiżowo-socjologicznych.

Hierarchiczność drabiny społecznej i rola poszczególnych jednostek jest dana zgodnie z tradycyjnym opisem świata od Boga Ojca. Tu właśnie leżą podstawowe wartości, według których funkcjonuje naród (macho głównie mówi o narodzie, nie o społeczeństwie, co zbliża go właśnie do Rambo walczącego w imieniu narodu - amerykańskiego - z imperium zła). Mówi przede wszystkim o jednostkach, nie o obywatelach, dla których norma odniesienia są raczej prawa wynikające z tradycji Oświecenia i Rewolucji Francuskiej, a także z doświadczeń demokracji parlamentarnej w Europie. Jednostki utożsamiające się z kulturą machismo - wedle wspomnianego, nieformalnego kodeksu postępowania - odwołują się do tradycji, hierarchii wartości, Boga Ojca i będącego jego depozytariuszem ojca rodziny, podstawowej komórki funkcjonowania społeczeństwa”.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAŁ PODLASKI



Pieczęć Knyszyna na akcie z 1735 roku. W 1568 r. Knyszyn otrzymał prawa miejskie od króla Zygmunta Augusta

O prawach kobiet w XVI-wiecznej Rzeczypospolitej

W tomie „450 lat praw miejskich Knyszyna”, zbiorze tekstów z konferencji naukowej, która odbyła się w Knyszynie 20 października 2018 r. (redakcja Krzysztof Bagiński i Ewelina Sadowska-Dubicka), znalazł się także referat „Pozycja prawna kobiety w małym mieście Rzeczypospolitej w XVI i XVII wieku - przykład Knyszyn”, wygłoszony przez Łukasz Gołaszewskiego z Uniwersytetu Warszawskiego.

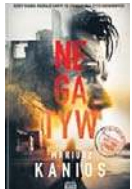
Czytamy w nim: „Szesnastowieczne wpisy zawarte w księgach sądowych Knyszyna, sporządzone zarówno przed, jak i po 1568 roku, mają zasadniczo lakoniczny charakter (więcej szczegółów podają akta z kolejnego stulecia). Ograniczają się one do przedstawienia przedmiotu sporu, stanowisk stron i decyzji sądu, podanej najczęściej bez uzasadnienia. Często nie dowiadujemy się, jakie środki dowodowe zostały przedstawione przez zainteresowanych i jak ustosunkował się do nich sąd. W rezultacie odwołanie przebiegu rozprawy, a zwłaszcza przesłanek, które skłoniły urzędników do wydania konkretnego wyroku, nie zawsze jest możliwe. Ponadto nie dysponujemy zbyt wieloma informacjami o działalności zawodowej (zwłaszcza długookresowej) wielu kobiet, acz omówione poniżej źródła wyraźnie wskazują na znaczną aktywność zarobkową kobiet (przykładowo: handlujących w rynku czy trudniących się produkcją alkoholu), co musiało przekładać się na ogólny dochód poszczególnych gospodarstw domowych.

Dla okresu, w którym prawem obowiązującym w Knyszynie było prawo litewskie, dysponujemy serią wpisów z lat 1553-1557. Wówczas kobiety wielokrotnie występowały jako powódki w różnorodnych sprawach cywilnych o charakterze spornym, przede wszystkim o rzeczy zastawione i należne wierzytelności, ale też trafiała się wśród nich jedna sprawa poważniejsza - o prawo własności domu.

Powódka wystąpiła przeciwko mieszczaninowi, zarzucając mu bezprawne władowanie domem. Jednakże pozwany, stając razem z żoną, podniósł, że ta legalnie ten dom kupiła, a ponadto sprowadził do sądu sprzedawcę, który potwierdził dokonanie transakcji. W konsekwencji sąd uwolnił ich od sprawy, zobowiązując ewiktora do przedstawienia swych praw do tego domu. Jednocześnie na prośbę powódki sprawa została odroczone o dwa tygodnie. Niestety, zachowane księgi nie informują o finale tej sprawy - być może doszło do ugody między stronami. W aktach knyszyńskich znajdujemy także interesującą sprawę żony, która wystąpiła przeciwko swemu mężowi (naturalnie bez jego asysty) sprzedającemu za 13 kop groszy dom w rynku pewnemu mieszczaninowi, powołując się na przysługującą jej prawo pierwokupu.

W tym przypadku wynikało ono z poniesienia przez interwenientkę określonych kosztów: budynek został nabyty bądź zbudowany także ze środków żony, która następnie łożyła na jego utrzymanie w należytych stanie. Nabywca, uznając zasadność jej stanowiska, wycofał się z umowy, odbierając od męża wpłaconą część należności, a żona została zobowiązana do zapłaty ceny - 13 kop groszy - w ratach”.

opr. żar

NIEZBEDNIK
CZYTELNICZYrekomenduje
Bożydar Brakoniecki**Czas, kiedy trzeba wybrać**

Po latach służby w wydziale kryminalnym komisarz Wróbel ma problemy z rozróżnieniem, co jest dobrem, a co złem. Hazardowy nałóg też nie pomaga w policyjnej robocie. Uwikłany w ciemne sprawy sam już nie wie, czy jeszcze jest stróżem prawa, czy już bandytą.

Mariusz Kanios, „Negatyw”, wyd. Piąte Marzenie, Tarnobrzeg 2025, cena 48 zł

**W Spale przestało być bezpiecznie**

Julia Szyszka wyrusza w wędrówkę z plecakiem przez Polskę. Kiedy kontuzja zmusza ją do zrobienia przerwy w podróży, zatrzymuje się w opustoszałej jesienią Spale i wynajmuje domek nad Pilicą. Następnego dnia znajduje na brzegu rzeki zwłoki dziewczyny...

Kinga Wójcik, „Jedna noc”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 49,90 zł

**Śledztwo, teatr, niebezpieczeństwo**

Aktorzy są tylko ludźmi, choć czasem martwymi. Na scenie pogrążonego w ciszy teatru rozgrywa się tragedia. Śmierć przychodzi znienacka i przerywa najważniejszą próbę. Kto jest winien, skoro żaden ze świadków nie mógł popełnić tej zbrodni?

Małgorzata Starosta, „Morderstwo w trzech aktach”, wyd. Chmury, Warszawa 2025, cena 49,99 zł

**Czy ten rudy kot to przypadkiem nie pies?**

Beata – niezależna singielka – zaczyna podejrzewać, że z rodziną nie łączą jej nawet więzy krwi. W poszukiwaniu prawdy o przeszłości wspiera ją przyjaciółka, roztrzępiona Ula, która przy okazji chce wyswatać ją ze swoim bratem Jackiem.

Olga Rudnicka, „Martwe jezioro. Czy ten rudy kot to pies?”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 69,90 zł

DROBNE

Centralne Biuro Reklam i Ogłoszeń
al. IX Wieków Kielc 4, 25-516 Kielce
tel. 500-324-230
brio@echodnia.eu; www.echodnia.eu

RUBRYKI
W OGŁOSZENIACH
DROBNYCH

■ FINANSY BIZNES ■ GASTRONOMIA ■ HANDLOWE
■ KOMUNIKATY ■ MATRYMONIALNE ■ MOTORYZACJA
■ NAUKA ■ NIERUCHOMOŚCI ■ PRACA ■ ROLNICZE
■ RÓŻNE ■ TURYSTYKA ■ USŁUGI ■ USŁUGI KAMIENIARSKIE
■ USŁUGI POGRZEBOWE ■ ZDROWIE ■ ZWIERZĘTA
■ ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ**Ogłoszenia drobne**

w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

Praca

INNE

KURS Ochrony.1600zł.Raty.

tel.694848043

Nieboszczyk w bibliotece:
niby banał, ale z podtekstem

1924 rok. Do eleganckiej rezydencji angielskiej arystokracji przybywa Beatrice Bernabo, znana jako Miss Bee. Zaraz potem w bibliotece zostaje znaleziony trup.

„– Christopherze, któregoś dnia wyjaśnisz nam, co twoim zdaniem jest aż tak nieprzyzwoitego w punktualności.

W rzeczywistości wszystko wskazywało na to, że Christopherowi Ashbury'emu jest całkowicie obojętne, że swoim spóźnieniem sprawił matce kłopot, w dodatku najwyraźniej zdążył już zaznać przyjemności, teraz zaś czekały go tylko obowiązki. Potem jednak pochwycił spojrzenie Beatrice i ukradkiem puścił do niej oko. Ona odwzajemniła się uśmiechem, tyle że on już na nią nie patrzył, bo odpowiadała Minervie:

– To prawda, ale mam wytłumaczenie: przyprowadziłem wam ni mniej, ni więcej, tylko lorda Warthmore'a we własnej osobie.

Beatrice przeniosła więc wzrok z Kita na towarzyszącego mu lorda Warthmore'a. „Prawdziwy lord wcale się nie różni od zwykłych śmiertelników” – pomyślała.

Nosił frak, tak jak Kit, u niego wszakże mocniej rzucała się w oczy biel koszuli i kamizelki, ponieważ miał opaloną skórę i bardzo ciemne włosy. Na jego palcu widniał złoty pierścion, sylwetka mężczyzny była wyprostowana, harmonijna, ale także emanowała niezwykle swobodą.

Starsze panie na jego widok wpadły w zachwyt, toteż Kit rzucił go im na pożarcie, a sam ukradkiem przysunął się do Beatrice.

– Słowo daję, myślałam, że już nie przyjdiesz.

Jak nic miał wśród przodków jakichś wikingów, albowiem był bardzo wysokim blondynem. Wziąwszy z tacy kieliszek szampana, przytknął go do ust. Czym prędzej go opróżnił.

– Żeby matka mnie wydziedziczyła? Byłaby do tego zdolna, gdybym opuścił jedną z tych jej niestworzonych kolacji. No i nie zobaczyłbym ciebie – szepnął słodko, po czym od razu się zmiętył, ledwie podszedł do nich jego druh, który zdołał się wyrwać z rąk przyjaciółek Minervy.

– Beatrice, wspominałem ci już o Julianie Lennoksie, wicehrabim Warthmore.

Przytaknęła; pamiętała, że napomknął kiedyś bardzo mgliście o niej jakimś Julianie, nie wiedziała jednak, że to wysoko urodzony szlachcic. To pewnie on był tym wicehrabią, którego brak

przesądów wyliczał pułkownik Coddington. Stojący przed nią młodzieniec skinął głową, spoglądając na nią, albo tak naprawdę wpatrując się w bliźnię. Musnęła ją odruchowo, bez powodu, jakby chciała się upewnić, że już nie jest taka szpetna jak zawsze, i dopiero wówczas Warthmore odwrócił wzrok.

Nieco później Beatrice pożałowała, że Minerva postanowiła usadzić ich przy stole naprzeciwko siebie i że Warthmore znajduje się akurat po jej lewej stronie, skąd ma dokładny widok na jej zraniony policzek. Po swojej prawej Beatrice miała pułkownika Coddingtona, tymczasem Kit zajmował miejsce na drugim końcu stołu, obok Jamesa Cartera Lacy'ego.

– Przepraszam. Może mi pani przypomnieć swoje imię?

Lord Warthmore, ze srebrnym widelcem w palcach jednej dłoni i nożem w drugiej, patrzył jej w oczy. Jego tęczyówki miały szarzielony kolor, tak głęboki, że początkowo Beatrice wydała się o wiele ciemniejsze. Płomienie świec odbijały się w jego źrenicach niczym maleńkie gwiazdki. Potem jednak szlachcic ponownie utkwiał wzrok w jej bliźnie, która aż paliła pod skórą, emanując gorącym i wściekłością aż do samych trzewi.

– Beatrice Bernabò – odparła. Czuła się urażona.

– Beatrice?

Gdyby nie wpatrywał się w nią tak niegrzecznie, machnęłaby na to ręką. Nigdy nie była przesadnie drażliwa na punkcie własnego imienia; wiedziała, że Anglicy starają się je wymawiać po swojemu.

– Nie, wasza miłość. Jeśli da pan radę, wymawia się Be-a-trice – odrzekła, cedząc sylaby. – Jestem Włoszka.

W oczach lorda nie było wiadać zaskoczenia, gdy zapytał:

– Włoszką skąd?
– Z Florencji.
– Znakomicie mówi pani po angielsku.

– Dziękuję, pan również. – Po czym zabrała się do polędwicy wołowej, którą miała na talerzu.

– Jest trochę za bardzo krwista – poskarżył się tymczasem pułkownik Coddington.

– Powiada pan? – rzuciła Beatrice.

– A młody Ashbury już sobie gołnął – skwitował półgłosem pułkownik.

Choć Beatrice przywykła do jego niemal niezłych komentarzy, było jej przykro, że odnoszą się do Kita. W istocie jednak Kit, który siedział obok Cartera Lacy'ego, sprawiał wrażenie wyjątkowo niezręcznego: wła-



ALESSIA GAZZOLA

Włoska pisarka, absolwentka medycyny na uniwersytecie w Mesynie. Jako lekarz specjalizowała się w medycynie sądowej, ale w 2017 roku zdecydowała się całkowicie poświęcić pisarstwu.

śnie stłukł kryształowy kieliszek, a wino utworzyło purpurową plamę na dotąd nieskazitelnie białym obrusie. Beatrice zauważyła, że Kit i Warthmore przed chwilą wymienili znaczące spojrzenia.

Teraz, gdy zdołała dopasować do obecnych plotki, które Inigo Coddington zdradził jej, nim wszyscy przyszli, uzmysłowiła sobie, że:

1) bogactwo Cartera Lacy'ego jest czymś świeżym, a co za tym idzie – definitywnie wulgarnym;

2) Julian Lennox, który był w wojsku imieszkał w Bombaju, gdzie zyskał sławę raczej z powodu rozwiązłości niż militarnych zasług (krążyły nawet pogłoski o niesubordynacji), odziedziczył tytuł lorda Warthmore niedawno i nieoczekiwanie, ponieważ był trzecim synem, lecz starszy brat Alastair, dziesięć wicehrabia, zmarł sześć miesięcy wcześniej na chorobę płuc, ajeszcze wcześniej podczas wojny rodzina straciła Andrew, drugiego syna;

3) było oczywiste, że Carter Lacy i wicehrabia poznali się już w Bombaju i że teraz, gdy ten drugi został dziedzicem starego rodu i nie był zwykłym oficerem, ten aferzysta chce mu wcisnąć za żonę córkę Mabel.

Właśnie szczególnie ta kwestia ją interesowała, albowiem przemknęło jej przez myśl podejrzenie, że istnieje tego rodzaju plan dotyczący Kita i Mabel, i w tej samej chwili oblał ją zimny pot.

Tymczasem pułkownik spierał się z madame de Vanancour. Jednym słowem: wszystko jak zwykle.

– I całą drogę pokonała pani pociągami? – pytał właśnie Coddington Geneviève.

– Tak, pułkowniku. Jak już miałam okazję panu powiedzieć, kolej istnieje także w skromnej Bretanii, nie tylko w Wielkiej Brytanii, i nie wykorzystujemy jej wyłącznie do przewozu owiec. Po czym kobieta źle odłożyła widelca na talerz, co sprawiło, że jeden brokuł wyśladał na kamizelce pułkownika.

Tymczasem James Carter Lacy, ojciec Mabel, rozprawiał o swych interesach w Indiach tak głośno, że nie dało się usłyszeć nikogo oprócz niego.

– Trafiliśmy na drugą żyłę trzy miesiące temu – objaśniał właśnie madame de Vanancour.

– Interesowałoby mnie zainwestowanie – odparła tamta, Beatrice zaś pomyślała mimochodem, że to nie wygląda na prawdziwe zainteresowanie, lecz zwykłe podtrzymywanie rozmowy.

– Naprawdę? – odrzekł Carter Lacy z obojętnością nieudolnie udającą zdziwienie, podczas gdy pani Westin chłoneła każde słowo ich konwersacji.

„Cóż za irytujące konwenanse” – uznała w myślach Beatrice.

– Mówił pan, że gdzie znajduje się kopalnia? – zapytał pułkownik Coddington.

– W okolicach Hajdarabadu, w Indiach.

Beatrice zauważyła, iż wicehrabia Warthmore na moment chmchnął, przynajmniej duchem, przed rozmową z Mabel Carter Lacy, prawdopodobnie dlatego, że właśnie wspomniano o Indiach. Jego wzrok zapłonął, a Beatrice odkryła, jak ten mężczyzna potrafi się zmienić, kiedy coś wzbudzi jego ciekawość.

Pułkownik Coddington, który chwycił koniuszkami palców latający brokuł i którego korciło, by odłożyć go z powrotem na talerz tej piekielnej Francuzki, ostentacyjnie przybrał minę osoby zawsze dobrze poinformowanej na czasie.

– I już weszła na giełdę? – zapytał.

– Oczywiście! Jeśli pan też jest zainteresowany, pułkowniku, musi pan wiedzieć, że mogę panu dostarczyć próbki skały, aby wszystko było absolutnie przejrzyste.

– W istocie słyszałem o niej.

– Wszyscy o tym mówią! – zapewnił Carter Lacy i przekłnął zbyt duży kęs. (...)”.



Alessia Gazzola, „Miss Bee i trup w bibliotece”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2025, cena 54,90 zł

Dzielę się DOBREM – Jestem WOLONTARIUSZEM

W sercu Głowaczowa, przy ul. Rynek 20, działa wyjątkowe miejsce – **fundacja Centrum Rozwoju Osobistego**. To przestrzeń otwarta dla dzieci, młodzieży, dorosłych oraz osób zagrożonych wykluczeniem społecznym z gminy Głowaczów i okolic. Miejsce, w którym każdy – niezależnie od wieku i sytuacji życiowej – może znaleźć wsparcie, rozwijać swoje umiejętności i odkrywać własny potencjał. To także przestrzeń, w której rodzi się dobro – codziennie, dzięki pracy i zaangażowaniu wolontariuszy.

To także zaproszenie skierowane do Ciebie: do bycia wolontariuszem, do dostrzegania drugiego człowieka i do stawiania się częścią tej zmiany.

Dlaczego warto być z nami?

Plakat fundacyjny jasno przekonuje – razem „możesz realnie zmieniać świat wokół siebie”. To nie frazes. Za nim stoi konkret: by wspierać rozwój dzieci, młodzieży i dorosłych, realizować ciekawe projekty w lokalnej społeczności, rozwijając własne umiejętności i pasję, a także zdobywać doświadczenie zawodowe. W fundacji Centrum Rozwoju Osobistego każdy ma okazję „wcielić w życie swoje pomysły” – i zobaczyć, jak to, co było marzeniem, staje się rzeczywistością.

Wolontariat to nie tylko dawanie – to również ogromna korzyść dla Ciebie. Angażując się, zyskujesz:

- pewność siebie, umiejętności interpersonalne, zdolność współpracy,
- doświadczenie, które łatwo przekuć w CV,
- możliwość rozwoju swoich pasji, kreatywności, odpowiedzialności – cech cenionych w każdej dziedzinie życia, także zawodowej.

Badania pokazują, że wolontariat to potężne narzędzie rozwoju – rozwija kreatywność, umiejętności społeczne, uczy rozwiązywania problemów i kontaktu z ludźmi, a przy tym daje satysfakcję i poczucie, że robisz coś ważnego dla innych.

Historia i wartości Centrum Rozwoju Osobistego

Fundacja Centrum Rozwoju Osobistego narodziła się z potrzeby serca. Założycielka, mieszkanka gminy Głowaczów, przez lata wolała dzieci do okolicznych miast, by miały dostęp do zajęć wspierających rozwój. Zauważyła, że właśnie w Głowaczowie brakowało przestrzeni – miejsca dla dzieci, młodzieży, dorosłych, dla tych, którzy szukali sensownego zajęcia poza ekranem komputera, dla tych, którym brakowało szansy na rozwój. Wtedy pojawiło się marzenie – marzenie o fundacji, która stworzy taką przestrzeń.

Formalnie fundacja powstała w 2023 roku – 13 lipca sąd nadał jej KRS. Już wtedy celem było zaoferowanie lokalnej społeczności czegoś więcej: zajęć edukacyjnych, terapeutycznych, ruchowych, warsztatów tematycznych. Na siedzibę wybrano lokal ponad 100 m² w sercu Głowaczowa – Rynek 20. To miej-

sce ma być blisko mieszkańców: łatwo dostępne, przyjazne, otwarte. W styczniu 2024 rozpoczął się remont, by stworzyć wyjątkową przestrzeń.

Już dziś fundacja Centrum Rozwoju Osobistego oferuje cały wachlarz form wsparcia. Wśród nich:

– **Terapia i wsparcie rozwojowe** – logopedia, terapia ręki, terapia integracji sensorycznej, wsparcie pedagogiczne, pomoc edukacyjna z języka polskiego, matematyki i angielskiego.

– **Zajęcia ruchowe i rekreacyjne** – m.in. joga dla dorosłych, taniec dla dzieci, młodzieży, latino solo dla dorosłych.

– **warsztaty tematyczne** – warsztaty zielarskie, edukacja o zdrowym odżywianiu, zajęcia poszerzające kompetencje społeczne i osobiste.

Fundacja Centrum Rozwoju Osobistego działa profesjonalnie, z pasją, zaangażowaniem i w atmosferze wzajemnego szacunku. To fundacja, która rozumie, że rozwój – fizyczny, psychiczny, społeczny – to proces, który wymaga czasu, przestrzeni i obecności drugiego człowieka.

Nasza misja – wspólny cel

„Dla każdego coś wspianego! Dla każdego impuls, by wzrastać!” – tak mówi założycielka fundacji. Czasem wystarczy jedno spotkanie, by odmienić życie swoje i drugiego człowieka. Wierzymy, że każdy – niezależnie od wieku, pochodzenia, trudności – ma w sobie potencjał, który wart jest odkrycia.

W fundacji Centrum Rozwoju Osobistego stawiamy na:

- **równość i dostępność** – by nikt nie został pominięty;
- **rozwój całościowy** – edukacja, zdrowie, integracja, wsparcie psychiczne;
- **wspólnotę** – bo razem łatwiej budować przestrzeń zaufania, bezpieczeństwa i wzajemnej pomocy;
- **otwartość** – na różnorodne potrzeby, pomysły, potrzeby i talenty.

Nasz cel – rozwój wolontariatu

Wolontariat w fundacji Centrum Rozwoju Osobistego w Głowaczowie to coś więcej niż tylko pomoc – to szansa, by stać się częścią czegoś większego, by współtworzyć realne zmiany. Jesteśmy przekonani, że wolontariat daje przestrzeń, by „wcielić w życie” własne pomysły. Daje możliwość organizowania zajęć, warsztatów, obserwowania efektów – to unikalne doświadczenie.

Wolontariat to także okazja do zdobycia doświadczenia zawodowego – w pracy z dziećmi, w prowadzeniu zajęć, organizacji – to umiejętności, które procentują.

Ogromne znaczenie ma fakt, że działając w wolontariacie, masz realny wpływ na lokalną społeczność – widząc radość dzieci, spokój dorosłych, poprawę ich sytuacji – odczuwasz, że robisz coś ważnego.

Zrób to dla siebie, bo wolontariat to przede wszystkim rozwój osobisty – empatia, odpowiedzial-

Wzrastaj z nami jako Wolontariusz!

Dlaczego warto dołączyć?

Z nami:

- zmienisz realnie świat wokół siebie
- wesprzesz rozwój dzieci, młodzieży i dorosłych
- zdobędziesz doświadczenie zawodowe
- rozwiniiesz swoje umiejętności i pasję
- zrealizujesz ciekawe projekty w lokalnej społeczności
- zdobędziesz dodatkowe punkty do szkoły średniej i na studia
- zyskasz pewność siebie i doświadczenie zawodowe
- wcielisz w życie swoje pomysły

Skontaktuj się z nami

663 743 617

ul. Rynek 20, Głowaczów

www.cro.fundacja.info.pl



**CENTRUM
ROZWOJU OSOBISTEGO
FUNDACJA**





SPINANSOWANO ZE ŚRODKÓW NARODOWEGO INSTYTUTU WOLNOŚCI –
CENTRUM ROZWOJU SPOŁECZYSTWA OBYWATELSKIEGO W RAMACH
KORPUSU SOLIDARNOSCI – RZĄDOWEGO PROGRAMU WSPIERANIA I ROZWOJU
WOLONTARIATU SYSTEMATYCZNEGO NA LATA 2018-2030

ność, kreatywność, umiejętność współpracy, komunikacji. W fundacji, która dąży do tego, by każdemu dać szansę – wolontariusze są niezbędnym ogniwem. Dzięki Wam, dzięki Twojemu zaangażowaniu, Centrum Rozwoju Osobistego może rosnąć, rozbudowywać ofertę, docierać do tych, którzy najbardziej potrzebują wsparcia.

Czekamy właśnie na Ciebie! Jeśli czujesz, że masz coś, co mógłbyś/mogłabyś dać: czas, chęć, serce, pasję – zapraszamy do nas. Jeśli w Twojej głowie krąży pomysły – nie odkładaj ich. W fundacji Centrum Rozwoju Osobistego dostaniesz przestrzeń, by je zrealizować. Nie musisz mieć wielkiego doświadczenia. Wystarczy otwar-

tość, empatia i chęć działania. To tu – przy ul. Rynek 20, w sercu Głowaczowa – czeka miejsce, które potrzebuje Ciebie. Każdy, kto się zaangażuje, jest częścią zmiany. Dołącz do nas – i pozwól, by dobro, które dajesz, wróciło do Ciebie. Nie wahaj się. **Dziel się DOBREM! ZOSTAŃ WOLONTARIUSZEM.**

Zadanie sfinansowane ze środków Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach Korpusu Solidarności - rządowego programu wspierania i rozwoju wolontariatu systematycznego na lata 2018-2030.

Zaakceptowanie swojej fizyczności w takiej formie, jaka ona jest, to nie jest łatwe

Krzysztof Cugowski w Radiu Złote Przeboje Fot. Łukasz Kaczanowski



Z ŻYCIA GWIAZD

Aleksander Milwiw-Baron czuje radość

Mimo zbliżającego się roku z Sandrą Kubicką, muzyk zespołu Afromental nie traci dobrego nastroju. 13 grudnia obchodził 42. urodziny i z tej okazji wrzucił na Instagram wspólne zdjęcie z żoną i synkiem. „Czuję w sercu wdzięczność, radość i szczęście!” – podpisał fotografię.

Dominika Tajner jest chwiejna

Celebrytka schudła ostatnio aż 40 kg. W efekcie musiała się poddać abdominoplastyce brzucha. To zabieg usuwający nadmiar skóry i tkanki tłuszczowej z tegoż obszaru ciała, często stosowany po znacznej utracie wagi. – Jestem chwiejna, bo jeszcze rany się goją – powiedziała Tajner serwisowi Jastrząb Post.

Joanna Kurowska była świadkową

W weekend Jacek Kopczyński i jego partnerka Agnieszka Kusztosz wzięli ślub. Obwieściła to Joanna Kurowska na Instagramie. Aktorka napisała: „Świadkową byłam u Jacka Kopczyńskiego i Agnieszki (teraz już Kopczyńskiej). Lubię, jak się ludzie kochają, a jak do tego się żenią, to serce moje się raduje (...). Pan młody oświadczył się pięknej pannie młodej w moim domu, pod moim starym dębem. Z tego wnoszę, że mam dobrą rękę. Panna młoda w sukni od Doroty Goldpoint wyglądała zjawiskowo”. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Jak przeżyć święta TVN 7, 20:00

Samotny milioner (Ben Affleck) postanawia wrócić do atmosfery dzieciństwa i tym razem święta, zamiast na egzotycznej wyspie, spędzić z rodziną. Oferuje obcym ludziom 250 tysięcy dolarów w zamian za stworzenie rodzinnych świąt.

Pies

TV Puls, 20:00

Były żołnierz Jason Briggs (Channing Tatum) przemierza kalifornijskie wybrzeże, by pomóc niesfornemu psu, Lulu, dotrzeć na pogrzeb jego właściciela i swojego dawnego towarzysza broni. Podczas tej wyprawy Briggs i Lulu będą musieli nauczyć się ponownie ufać ludziom.

Czarny czwartek. Janek Wiśniewski padł

TVP Historia, 21:10

Wybrzeże, grudzień 1970 r. Stocznioowcy podejmują strajk, domagając się wyższych zarobków. Oddziały wojska i milicji zostają wysłane przeciw strajkującym. Wojsko otwiera ogień do robotników.

Ostatnia wyprawa

TVP 1, 23:10

Opowieść o Wandzie Rutkiewicz, najwybitniejszej polskiej alpinistce. Historia pionierki, która jako pierwsza kobieta zdobyła K2 i jako pierwsza Europejka stanęła na Mount Evereście. Bezkompromisowo wkroczyła w zdominowany przez mężczyzn świat wypraw wysokogórskich, płacąc za swoją ambicję najwyższą cenę.

KRZYŻÓWKA NR 195

Poziomo:

- 1) drapieżna ryba słodkowodna,
- 5) spódnica + żakiet,
- 9) wytrwałość w dążeniu do celu,
- 10) niewielki obiekt latający,
- 12) imię Tokarczuk, noblistki,
- 14) legat w testamencie,
- 15) lichy, zniszczony płaszcz,
- 17) model samochodu z turyńskiej fabryki,
- 18) najmniejsza porcja energii,
- 21) przeszkoda na drodze,
- 23) kubański taniec ludowy,
- 28) drapieżny ssak z Ameryki Północnej,
- 29) bystrość umysłu,
- 32) konkurencja w podnoszeniu ciężarów,
- 36) gliniana podłoga w chacie,
- 37) postać z eposu „Pan Tadeusz”,
- 38) ... Hannah, aktorka z filmu „Kill Bill”,
- 39) gra podobna do hokeja na lodzie,
- 40) automatyczna w telefonie.

Pionowo:

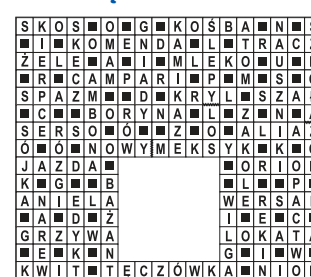
- 1) składany przez żaby,
- 2) bejsbolówka lub pilotka,
- 3) Sigrid, autorka powieści „Krystyna, córka Lavransa”,
- 4) kamionka lub tumak,
- 5) ostrze włóczni lub strzały,
- 6) grabież opuszczonego miejsca,
- 7) substancja w bombach zapalających,
- 8) małe państwo w Pirenejach,
- 11) eksponat w muzealnej gablocie,



- 13) duchowny buddyjski jak zwierzę,
- 16) wnosi pozew w procesie cywilnym,
- 19) Janusz, prowadził teleturcję „Miliard w rozumie”,
- 20) najniższy punkt sfery niebieskiej,
- 22) drzewo liściaste z żołędziami,
- 24) powieść Józefa Ignacego Kraszewskiego,

- 25) instytucje udzielające kredytów,
- 26) początek dnia, brzask,
- 27) król Puszczy Białowieskiej,
- 29) główny uczestnik corridy,
- 30) praca przy wyrębie,
- 31) zachęta do działania, bodziec,
- 33) konstrukcja nośna dachu,
- 34) obszar od 0 do 300 m. n.p.m.,
- 35) głaz polodowcowy.

ROZWIĄZANIE NR 194



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś energia sprzyja działaniu, ale nie musisz się spieszyć. Horoskop dzienny wróży, że krótka przerwa pomoże podjąć lepszą decyzję.

Ryby (19.02 - 20.03)

Stabilność daje komfort, lecz drobna zmiana przyniesie zysk. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać intuicji w sprawach finansów. **Baran (21.03 - 19.04)** Rozmowy będą kluczem do sukcesu, więc mów jasno i słuchaj uważnie. Horoskop dzienny na czwartek radzi plotki omijać szerokim łukiem.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje mogą falować, dlatego dbaj o granice. Horoskop dzienny zapowiada, że domowe sprawy przyniosą spokój i ciepłe wsparcie. **Bliznięta (21.05 - 21.06)** Twoja charyzma będzie na ludziach wywierać wrażenie, ale pamiętaj o współpracy. Horoskop dzienny mówi, że skromność wzmocni twój autorytet. **Rak (22.06 - 22.07)** Porządkowanie planów da ulgę. Horoskop dzienny na czwartek radzi skupić się na detalach. Unikniesz dzięki temu zbędnych poprawek.

Lew (23.07 - 22.08)

Równowaga w relacjach wymaga szczerości. Horoskop dzienny zapowiada, że mały kompromis otworzy drzwi do zgody i harmonii. **Panna (23.08 - 22.09)** Intensywność uczuć pomoże odkryć prawdę. Działaj dyskretnie, bo horoskop na dziś wyraźnie wróży, że tajemnice mają wagę. **Waga (23.09 - 22.10)** Optymizm doda ci skrzydeł, jednak sprawdź fakty przed podjęciem decyzji. Horoskop dzienny na czwartek radzi działać rozważnie.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Wytrwałość przyniesie efekt, jeśli zachowasz elastyczność. Horoskop dzienny zapowiada, że autorytety docenią twoją rzetelność. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Nowe pomysły zyskają wsparcie, gdy podzielisz się swoją wizją. Horoskop na dziś wróży, że technologia ułatwi komunikację. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Wrażliwość poprowadzi cię do twórczych rozwiązań. Zadbaj o regenerację. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że sporo osiągniesz.

Lech „na musiku”, Raków i Jagiellonia mają szansę

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Przed ostatnią kolejką fazy ligowej Ligi Konferencji tylko Legia Warszawa straciła matematyczne szanse na kontynuację gry w Europie. Pozostali mają szansę.

Raków Częstochowa jest w najlepszej sytuacji spośród polskich drużyn grających w Lidze Konferencji. Wicemistrzowie Polski są blisko utrzymania miejsca w pierwszej ósemce i bezpośredniego awansu do 1/8 finału tych rozgrywek UEFA. Już przed dwiema ostatnimi kolejkami zapewnili sobie udział w wiosennych pucharach, pozostając jedyną niepokonaną polską ekipą w fazie ligowej. Po wygranej ze Zrinjskim Mostar Raków awansował na trzecie miejsce z 11 punktami.

Przed wyjazdem na mecz z Omonią Nikozja sytuacja Rakowa jest komfortowa, ale... nie może przegrać. Nawet remis, przy sprzyjających wynikach innych spotkań, może zapewnić bezpośredni awans i uniknięcie gry w play-offach. Ponadto będzie to ostatni mecz Marka Papszuna w roli trenera Rakowa przed przejściem do Legii Warszawa. Cypryjscy mają trzy punkty mniej i minimalne szanse na miejsce w TOP 8, więc najpewniej zagrają w barażach.

Jagiellonia walczy o pierwszą ósemkę

O awans do 1/8 finału w Holandii powalczą natomiast Jagiellonia Białystok. Białostoczanie z dorobkiem ośmiu punktów zajmują obecnie 18. miejsce i również są pewni udziału wiosną w europejskich pucharach. Najbliższa kolejka



FOT. PAP

Raków Częstochowa jest w najlepszej sytuacji spośród polskich drużyn grających w Lidze Konferencji

będzie jednak kluczowa w kontekście walki o miejsce w czołowej ósemce na koniec fazy ligowej.

Wyjazdowy mecz z AZ Alkmaar - rywalem, którego doskonale pamięta Legia - będzie arcyważny dla końcowego układu sił. Zespół prowadzony przez Adriana Siemienia, który nie wygrał pięciu ostatnich spotkań, licząc wszystkie rozgrywki, stanie przed trudnym wyzwaniem. Holendrzy zajmują obecnie 13. miejsce i również walczą o bezpośredni awans do 1/8 finału LK.

Lech gra z Sigmą

Lech Poznań zgromadził dotąd siedem punktów i zajmuje

dopiero 20. miejsce w tabeli. W czwartek „Kolejorz” zagra w Czechach z plasującą się dwie lokaty niżej Sigmą Ołomuniec, która w poprzedniej kolejce sensacyjnie przegrała z gibraltarskim Lincoln Red Imps 1:2 - podobnie jak Lech w październiku.

Przed tygodniem poznania-cy zremisowali u siebie z FSV Mainz 1:1. - Ten punkt może nam bardzo pomóc w walce o awans do rundy play-off - przyznał wówczas trener Lecha Niels Frederiksen. Mecz w Ołomuńcu zapowiada się interesująco także ze względu na zapowiedzi szkoleniowca Sigmy. - Jeśli nie wygramy z Lechem, porażka na Gibraltarze

będzie długo się za nami ciągnęła (to samo może powiedzieć trener Frederiksen - przyp. red.). Wciąż możemy marzyć o awansie. Mamy wszystko w swoich rękach i nogach. Jestem optymistą, choć zmarnowana szansa z Lincoln bardzo mnie denerwuje - mówił Tomasz Janotka.

Pewnym pocieszeniem dla mistrzów Polski może być fakt, że Sigma w ostatnich tygodniach prezentuje się słabo w czeskiej ekstraklasie: przegrała trzy kolejne mecze, nie strzelając żadnego gola, w tym aż 0:5 z FC Zlin.

Przygodę z europejskimi pucharami kończy Legia Warszawa. Stołeczny zespół przeżywa głęboki kryzys sportowy - nie wygrał żadnego z ostatnich jedenastu spotkań, co jest najgorszą serią w historii. W ostatnim meczu przy Łazienkowskiej z gibraltarskim Lincoln Red Imps, walczącym o awans, zespół zagra jednak bez wsparcia kibiców, którzy zapowiedzieli protest po serii rozczarowujących wyników.

Gdzie oglądać mecze?

Ostatnie mecze 6. kolejki fazy ligowej z udziałem polskich zespołów zostaną rozegrane równolegle, o tej samej porze - w czwartek, 18 grudnia, o godz. 21.00. Kibice będą mogli śledzić wszystkie spotkania w ramach multiligi lub wybrać jeden z czterech meczów.

Transmisje zaplanowano następująco:

Sigma Ołomuniec - Lech Poznań: Polsat Sport Premium 2;
Omonia Nikozja - Raków Częstochowa: Polsat Sport Extra 2;
AZ Alkmaar - Jagiellonia Białystok: Polsat Sport Extra 1;
Legia Warszawa - Lincoln Red Imps: Polsat Sport Extra 3.
© ©

Czas na podium. Snowboardziści walczą o igrzyska olimpijskie

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SNOWBOARD. Znany kurort narciarski Carezza we włoskich Dolomitach gości najlepszych snowboardzistów, którzy powalczą w kolejnych w tym sezonie zawodach Pucharu Świata.

Na słynnej trasie Pra di Tori na przełęczy Costalunga zobaczymy m.in. Aleksandrę Król-Walas i Oskara Kwiatkowskiego. Raniutko przystąpią do eliminacji, które - miejmy nadzieję - zakończą się pomyślnie. A forma rośnie...

Przypomnijmy, że w minioną sobotę Ola i Oskar zajęli ósme miejsca w slalomie gigantycznym równoległym Pucharu Świata w Cortinie d'Ampezzo. W ćwierćfinale Kwiatkowski - mistrz świata w slalomie gigantycznym z 2023 roku - przegrał z Włochem Edwinem Corattim o zaledwie 0.06 sekundy! Z kolei Król-Walas - dwukrotna brązowa medalistka mistrzostw świata - uległa Austriaczce Sa-

binie Payer o prawie pół sekundy. Ostatecznie rywalka wygrała całe zawody.

Na inaugurację sezonu 2025/2026 w chińskim Mylin Kwiatkowski był pierwszego dnia ósmy, a kolejnego nie ukończył przejazdu i odpadł w kwalifikacjach. Król-Walas zaczęła od upadku, a w drugich zawodach przegrała rywalizację w 1/8 finału i została sklasyfikowana na 14. miejscu.

Nieco słabiej spisują się pozostali reprezentanci Polski - Maria Bukowska-Chyc, Weronika Dawidek, Olimpia Kwiatkowska, Michał Nowaczyk i Andrzej Gąsienica-Daniel.

Zawody snowboardowe w ramach XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich, których gospodarzami będą Mediolan i Cortina d'Ampezzo, odbędą się na stokach w Livigno (w sumie aż jedenaście konkurencji, w tym slalom gigant równoległy - 8 lutego 2026). W snowboardzie alpejskim kwalifikacje olimpijskie może wywalczyć 32 zawodników.

© ©



FOT. PAP/EP

Na słynnej trasie Pra di Tori na przełęczy Costalunga zobaczymy m.in. Aleksandrę Król-Walas

Ousmane Dembele wybrany najlepszym piłkarzem w kolejnym plebiscycie

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Poznaliśmy laureatów plebiscytu „The Best FIFA Football Awards 2025”. Najważniejszą nagrodę, dla najlepszego piłkarza, zgarnął Ousmane Dembele.

To kolejne wyróżnienie dla francuskiego gracza związanego na co dzień z PSG. Aktualny mistrz kraju i zdobywca europejskiego Pucharu Mistrzów w sezonie 2024-2025 kilka miesięcy wcześniej został

w podobny sposób wyróżniony przez „France Football”.

Laureat został wyłoniony w głosowaniu, w którym udział wzięli kapitanowie i selekcjonerzy poszczególnych reprezentacji, przedstawiciele mediów, a także kibice. Wszyscy właśnie króla strzelców Ligue 1 z poprzedniego sezonu wskazali jako tego, który powinien otrzymać nagrodę. Zdawały się jednak także listy, na których wygrywali Lamine Yamal (druga lokata w plebiscycie), Kylian Mbappe (zajął trzecie miejsce), ale również

Vitinha, Nuno Mendes, Cole Palmer, Achraf Hakimi i Pedri. Wszyscy wymienieni (poza Mbappe) znaleźli się w drużynie roku, którą uzupełnili Gianluigi Donnarumma, William Pacheco, Virgil van Dijk i Jude Bellingham.

Wśród głosujących znaleźli się również śmiałkowie, którzy postawili na Raphinha, Mohammeda Salaha i Harry'ego Kane'a. Jeśli chodzi o Polaków - kapitan naszej reprezentacji, Robert Lewandowski, który również był wśród nominowanych, ale nie znalazł uznania

w oczach elektorów, postawił na kolegów z drużyny (Yamal, Raphinha, Pedri). Selekcjoner Jan Urban uznał z kolei, że na wyróżnienie najbardziej zasługuje Kane, a na kolejnych miejscach postawił na Yamala i Vitinha; z kolei Michał Pol, przedstawiciel polskich mediów, zgodził się z trenerem co do lokat numer dwa i trzy, na szczycie umieścił jednak Dembele.

Nieco większym uznaniem cieszyła się Ewa Pajor, nominowana do nagrody najlepszej piłkarki roku. Właśnie ją wskazały

zawodniczki reprezentacji Albanii i Mjanma, a także selekcjoner reprezentacji Argentyny. Polka znalazła się też po kilkanaście razy na drugim i trzecim miejscu. Zawodniczką roku wybrano przedstawicielkę FC Barcelona - Aitanę Bonmati.

Wśród nominowanych bramkarzy był z kolei Wojciech Szczęsny, którego na pierwszym miejscu umieścili Lewandowski i Donnarumma. Ten drugi nie miał sobie równych: był wskazywany przez większość głosujących i pewnie sięgnął po nagrodę. Wśród pań

wyróżnienie trafiło do Hannah Hampton.

Pozostałe nagrody otrzymali:

Trenerzy roku: Luis Enrique i Sarina Wiegman.

Nagroda im. Ferencza Pus-kasa: Santiago Montiel i Lizbeth Ovalle.

Nagroda kibiców: fani Zakho SC.

Nagroda Fair Play: Andreas Harlass-Neuking.
© ©

SPORT

www.sportowy24.pl

Radomiak Radom zagra wcześniej z Arką Gdynia - już w piątek 30 stycznia

Maciej Kwiatkowski
Radom

PIŁKA NOŻNA. W piątek 30 stycznia o godzinie 20.30 Radomiak Radom rozpocznie pierwszy w 2026 roku mecz. Jego rywalem na stadion Radomskiego Centrum Sportu będzie Arka Gdynia.

Departament Logistyki Rozgrywek zmienił termin meczu Radomiaka z Arką Gdynia. Pierwotnie do meczu inaugurującego 2026 rok w PKO Bank Polski Ekstraklasie miało dojść 31 stycznia o godzinie 14:45 w Radomiu. Z uwagi na fakt, że w dalszej fazie rozgrywek Ligi Konferencji zagra Lech Poznań, to jego pojedynek z piątku został przełożony na sobotę. W związku z tym na piątek przesunięto start Radomiaka z Arką Gdynia.

Jednocześnie, już wiadomo, że około 700 osób na nowo oddanej trybunie gości na Radomskim Centrum Sportu po raz pierwszy zasiądzie 30 stycznia.

W komunikacie Komisji Logistyki Rozgrywek przedstawiono także szczegółowy terminarz spotkań 20. kolejki. W niej podopieczni trenera Goncalo Feio udadzą się do Częstochowy, a nastąpi to dokładnie w niedzielę 8 lutego. Pierwszy gwizdek arbitra zabrzmiał wówczas o godzinie 14:45.

Wtedy też pod Jasną Górę udadzą się fani Zielonych, wspierając dopingiem Radomiaka.

Terminarz 20. kolejki. Piątek, 6 lutego: Korona Kielce - Zagłębie Lubin, godzina 18:00; Lechia Gdańsk - Cracovia, godzina 20:30. Sobota, 7 lutego: Arka Gdynia - Legia Warszawa, godzina 14:45; Jagiellonia Białystok - Motor Lublin, godzina 17:30; Górnik Zabrze - Lech Poznań, godzina 20:15. Niedziela, 8 lutego: Pogoń Szczecin - Bruk-Bet Termalica Nieciecza, godzina 12:15; Raków Częstochowa - Radomiak Radom, godzina 14:45; GKS Katowice - Widzew Łódź, godzina 17:30 - transmisja w TVP Sport. Poniedziałek, 9 lutego: Piast Gliwice - Wisła Płock, godzina 19:00. Dodatkowo uległ zmianie terminarz 19. kolejki PKO Bank Polski Ekstraklasy.

Spotkanie Radomiak Radom - Arka Gdynia zostanie rozegrane w piątek 30 stycznia o godzinie 20:30. Pierwotnie mecz planowano na sobotę 31 stycznia o 14:45.

Mecz Górnik Zabrze - Piast Gliwice odbędzie się 31 stycznia o godz. 14:45 (pierwotnie 31 stycznia, 20:15). Spotkanie Lech Poznań - Lechia Gdańsk zostanie rozegrane 31 stycznia o godz. 20:15 (pierwotnie 30 stycznia, 20:30).

Ponadto zostały opublikowane terminy dwóch zaległych spotkań. Mecz Piast Gliwice - Lech Poznań zostanie rozegrany 31 lutego o godz. 20:30. Spotkanie Jagiellonia Białystok - GKS Katowice odbędzie się 4 lutego o godz. 20:30. ©©



Radomiak zremisował z Arką Gdynia w meczu 2. kolejki PKO BP Ekstraklasy.

PIŁKA NOŻNA

Maksymilian Vogtman (na zdjęciu) z Oskara Przysucha uznany najlepszym piłkarzem na Mazowszu. Mazowiecki Związek Piłki Nożnej zorganizował III Mazowiecką Galę Futbolu. Piłkarzem roku wybrano Maksymiliana Vogtmanna, który już drugi sezon grał w Oskarze Przysucha. Zawodnik w tym roku zdobył 20 goli.

SZS



FOT. SYLWESTER SZYMCAK

SIATKÓWKA

Radomka trenuje
Zawodniczki Moya Radomki Radom szykują się do domowego meczu z UNI Opole, w piątek, 19 grudnia, o godzinie 17.30. Odbędzie pierwszy trening pod okiem nowego szkoleniowca, Piotra Filipowicza. ©I

Cezary Zdunek z Powiślanki z najładniejszym golem roku

Maciej Kwiatkowski
Lipsko

PIŁKA NOŻNA. Mazowiecki Związek Piłki Nożnej wybrał bramkę roku 2025. Tytuł otrzymał Cezary Zdunek, pomocnik Powiślanki Lipsko.

Jury miało twardy orzech do zgryzienia, bo wybierało spośród wielu naprawdę pięknych trafień, z boisk PKO BP Ekstraklasy, Betclit 1. ligi, 2. ligi czy niższych klas rozgrywkowych. Jak się okazało tę jedyną najładniejszą zdobył piłkarz Powiślanki Lipsko.

Tak Cezary Zdunek skomentował swój wyczyn: - Przyjąłem piłkę w środkowej strefie boiska. Wcześniej, już mam taki zwyczaj skanowania boiska i zauważyłem, że bramkarz wychodził z bramki. Popatrzyłem, że i tym razem znajduje się na przedpolu i nie zastanawiając się długo, oddałem strzał. Piłka przelobowała bramkarza i wpadła do siatki. Kilkanaście minut później próbowałem powtórzyć takie uderzenie, ale wówczas się nie udało, bo przeniósłem piłkę ponad poprzeczką - mówił.

To nie jedyny tego typu gol zdobyty przez Zdunka. Otóż podobnej urody bramkę pomocnik strzelił między innymi w innym pojedynku Keeza Ligi Okręgowej, kiedy Powiślanka grała z Centrum w Radomiu. Tego typu trafień zawodnik w swojej dotychczasowej przygodzie z futbolem miał wiele.



FOT. MACIEJ KWIATKOWSKI

Cezary Zdunek z Powiślanki Lipsko, jest specjalistą od zdobywania pięknych goli z dystansu.

- Nie chcę nikogo wprowadzać w błąd, bo nie przywiązuję większej uwagi do tego z kim strzelałem bramki z dystansu, ale kilka ich było. Na wiosnę postaram się powtórzyć takie uderzenie - mówi zawodnik.

Cezary Zdunek, to absolwent wychowania fizycznego - trzyletnich studiów licencjackich na Uniwersytecie Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie, a od października ma w planie rozpocząć studia magisterskie. Jego pasją jest futbol.

- Chciałbym w przyszłości zostać trenerem. Już mam kilkuletnie doświadczenie w tej branży, bowiem pracowałem w dzieciach z Drużyny Marzeń z Puław - podsumował Zdunek.

Cezary Zdunek ma 23 lata, występował w juniorskich drużynach klubu z Michowa, gdzie się urodził. Następnie był zawodnikiem grup młodzieżowych: Orlik Lubartów oraz Górnika Łęczna. W 4. ligowym zespole rezerw Górnika, grał przez dwa i pół sezonu. Następnie trafił do trzecioligowej Avii Świdnik, a stamtąd do Powiślanki Końskowola i Cisowianki Drzewce. To właśnie tam spotkał na swojej drodze zawodniczkę Łukasza Gize, obecnego szkoleniowca Powiślanki Lipsko. To właśnie po namowieniu trenera Zdunek, przeniósł się w poprzednim sezonie do Lipska.

Ciekawostką jest fakt, że w 2022 roku laureat gola sezonu

Mazowieckiego Związku Piłki Nożnej był piłkarzem młodzieżowej reprezentacji Polski do lat 19 na mistrzostwa Europy w futbolu. Z kadrą naszych futsalowców zdobył brązowy medal.

- Nie ma co ukrywać, że ma mocne i dobre uderzenie. To nie była pierwsza tego typu bramka zdobyta przez Czarka z połowy, a kolejna. Ponadto dużo goli strzela także zza szesnastki. Ma bardzo dobry przegląd w środku boiska, potrafi wygrywać pojedynki jeden na jeden, przez co robi przewagę w tej strefie. Wydolnościowo też wygląda bardzo dobrze. Ma jakieś braki, ale dałby sobie radę w wyższych klasach - powiedział Łukasz Giza, trener Powiślanki. ©©

Michał Żuchowski pobił rekord Polski medyków

Olha Ilkevych
Radom

BIEGI. Podczas maratonu w hiszpańskiej Maladze Michał Żuchowski, z RLTL GGG Radom, ustanowił nowy rekord Polski medyków z czasem 2:27:46.

Michał Żuchowski, 27-letni lekarz pracujący w Klinice Kardiologii Dziecięcej w Lublinie oraz zawodnik klubu RLTL GGG Radom, zapisał się na kartach historii polskiego sportu. Podczas corocznego maratonu w Maladze

ustanowił nowy rekord Polski medyków w biegu maratońskim, uzyskując znakomity czas 2:27:46.

Tym samym poprawił wynik, który przez blisko cztery dekady uchodził za nieosiągalny. Poprzedni rekord należał do profesora Roberta Gajdy i został ustanowiony 14 marca 1987 roku podczas Biegu Przyjaźni w Szegecie na Węgrzech. Wówczas, jako student medycyny i zawodnik klubu Juvenia Białystok, dziś profesor Gajda uzyskał czas 2:33:08. Przez ponad 30 lat rezultat ten pozostawał symbolem

wyjątkowego połączenia pasji sportowej z wymagającą drogą zawodową lekarza.

Sukces Michała Żuchowskiego to poprawa rekordu o ponad pięć minut - wynik o ogromnym znaczeniu sportowym, potwierdzający zarówno dynamiczny rozwój nowoczesnego treningu wytrzymałościowego, jak i możliwość skutecznego łączenia pracy w ochronie zdrowia z wyczynowym sportem.

Jeszcze w czerwcu 2021 roku rekord życiowy Michała Żuchowskiego na dystansie 5 kilo-

metrów wynosił 19:33, co odpowiadało średniemu tempu 3:54 minuty na kilometr. Podczas maratonu w Maladze, który był jego debiutem na dystansie 42,195 kilometrów, uzyskał znakomity czas 2:27:46, biegnąc ze średnią prędkością 3:30 minuty na kilometr. Rezultat ten stanowi nowy rekord Polski medyków w maratonie.

Za tym osiągnięciem stoi wieloletnia, konsekwentna praca szkoleniowa trenera Leszka Trzosa, jednego z najbardziej doświadczonych i cenionych trenerów biegowych w Polsce. ©©